

JERZY STARNAWSKI

ZARYS DZIEJÓW DIALOGU W PIŚMIENICTWIE POLSKIM ŚREDNIOWIECZNYM, RENEANSOWYM I REFORMACYJNYM

I

Dzieje dialogu europejskiego od Platona po Schillera otrzymały jeszcze przy końcu XIX w. dwutomową monografię w języku niemieckim Rudolfa Hirzla¹. Przedmiotem badań uczynił autor dialog antyczny, starochrześcijański, a następnie średniowieczny, renesansowy i późniejszy w krajach zachodnioeuropejskich. O polskich utworach dialogowych nie wiedział naturalnie nic. Polskiemu dialogowi na tle antycznych i zachodnioeuropejskich poświęcili co nieco uwagi dwaj teoretycy literatury działający w dobie klasycyzmu: Euzebiusz Słowacki (zm. 1814), którego krótki ustęp z wykładów uniwersyteckich pt. *Rozmowa albo dyjalog* włączono do pośmiertnie wydanych *Prawideł wymowy i poezji* (1826 i liczne przedruki); Alojzy Feliński (zm. 1820), którego zwięzłą rozprawę ogłoszono w 1825 r.² Zarówno u polskich teoretyków z początku XIX w., jak i u Hirzla przeczytamy co nieco na temat teorii dialogu. Zaprzętała ona głowę ludziom renesansu, czego dowodzi przede wszystkim klasyczne dzieło Carla Sigonia *De dialogo liber* (1561); wśród teoretyków dialogu zasługuje także na wzmiankę Torquato Tasso.

Zarówno estetyka renesansowa, dla której kamieniem węgielnym była *Poetyka* Arystotelesa, jak i nowoczesna nauka o literaturze dostrzegły infiltrację dialogów do różnych rodzajów literackich; zwrócono też uwagę na to, że dialog miał już od starożytności zadanie popularyzacji nauki czy też ugruntowanie nauk moralnych, co dawało tej formie predyspozycje do służenia tak bogato rozwiniętej w dobie renesansu parenetyce. Tu tajemnica, dlaczego dialogiem tak chętnie posługiwali się filozofowie. Arcymistrzem był Platon; do niego nawiązał

¹ *Der Dialog. Ein literarhistorischer Versuch*. Cz. 1. (5 rozdz.) poświęcona dialogowi greckiemu i rzymskiemu z okresu rzeszypospolitej, cz. 2 (4 dalsze rozdz.), Leipzig 1895, zaczyna się od omówienia utworów dialogowych z czasów cesarstwa rzymskiego.

² E. Słowacki. *Prawidła wymowy i poezji*. Warszawa 1833 s. 164-166; A. Feliński. *Dyjalogi czyli rodzaj rozmów*. „Dziennik Wileński” 1825 s. 261-268, przedr. w: t e n z e. *Dzieła*. T. 2. Wrocław 1840 s. 239-246.

świadomie w dobie romantyzmu Norwid — autor *Promethidiona*. Gdyby dla dialogu poszukać gatunków literackich pokrewnych, można wskazać list, co czyni dialog gatunkiem literatury stosowanej, by się posłużyć terminem używanym dawniej w historii sztuki, w badaniach historycznoliterackich, wprowadzonym — na naszym gruncie — przez Stefanię Skwarczyńską³. Nie jest rzeczą przypadku, że ta sama uczona wystąpiła prawie równocześnie z rozprawą *Próba teorii rozmowy*⁴, a kilka lat później ogłosiła monografię pt. *Teoria listu* (1937). Z najnowszych przemyśleń teoretycznoliterackich na naszym gruncie odnotować trzeba przede wszystkim zbiorową pracę *Dialog w literaturze* wydaną pod redakcją Eugeniusza Czaplejewicza (Warszawa 1978). Redaktor rozpoczął zbiór od własnej rozprawy pt. *Wprowadzenie do pragmatycznej teorii dialogu* (s. 11-47), ważnej ze względu na sformułowania teoretyczne, zakończył, również własną, o charakterze syntetycznym pt. *Dzieje dialogu w literaturze. (Próba postawienia problemu)* — (s. 273-311). Już Euzebiusz Słowacki wyodrębnił dialog w utworze mającym akcję, a więc w dramacie, od dialogu prozaicznego, będącego wykładem prawd albo „postrzeżeń”. Zajął się tym ostatnim, postulował wyrażanie myśli „z największą dokładnością i precyzją”, zalecał żywość osiągalną w trafnych i prędkich wypowiedziach.

Skoro w dialogu warunkiem powodzenia jest przedmiot wywołujący żywą dyskusję, skoro od Platona począwszy mamy w dziejach gatunku tzw. metodę sokratyczną, doprowadzenie rozumowania przeciwnika do absurdu, w czym dużą rolę grać musi wyszydzenie, pokrewieństwo dialogu z satyrą staje się oczywiste. Satyra w kształcie dialogu nie była obca już Horacemu, by tylko satyrę VIII z księgi I przypomnieć. Na naszym gruncie nasycone są dialogiem *Satyry albo przestrogi* Krzysztofa Opalińskiego, a w dobie stanisławowskiej spośród najbardziej znanych dialogami są Krasickiego *Pijaństwo* i *Żona modna*, dialogiem Naruszewicza *Chudy literat*, w którym jeden z rozmówców wplata scenkę dramatyczną w długą odpowiedź na długo sformułowane zapytanie. Nie jest przypadkiem, że największy satyryk doby stanisławowskiej był autorem świetnych prozaicznych rozmów, których kilkanaście przełożył ze starożytnego Lukana, a drugie tyle napisał sam.

Już Sigonio kładł nacisk na to, by dialog przedstawiony był tak, jakby rozgrywał się na scenie, by czytelnik odbierał tekst wygłaszany. Utwór mający wyjaśnić prawdę lub zapalić do cnoty winien, według wszelkich estetycznych pojęć, rozgrywać się w określonym czasie i miejscu; osoby dialogu winny być opisane choć trochę. Osobami dialogu mogą być bogowie, można ożywić ludzi zmarłych, można dać mowę zwierzętom. Obecne zaś zatem w dialogu elementy

³ *O pojęciu literatury stosowanej*. „Pam. Lit.” 28:1931 z. 1 s.1-24; przedr. w: S. Skwarczyńska a. Szkice z zakresu teorii literatury. Lwów 1932; t a ż. *O metodzie badania literatury stosowanej*. „Ruch Literacki” 8:1933 nr 7 s. 129-134.

⁴ „Pamiętnik Literacki” 29:1932 z.1 s.1-51; przedr. w: Skwarczyńska a. *Szkice z zakresu teorii*.

fikcji; wtargnęło w istotę utworu naśladownictwo, które Arystoteles czynił niezbędnym warunkiem poezji.

Autor czyniący rozmówcami osoby dostojne wkłada w ich usta wyrażenia poprawne i piękne. Dlatego dialog wymaga ozdób i figur stylistycznych więcej niż traktat parenetyczny nie przyjmujący formy dialogowej; „*dialecticae disputationis imago*” nazwał go Sigonio⁵.

Teoria nam współczesna wyróżnia wśród osób dialogu rozmówców i współrozmówców. Ci ostatni są obecni, ale udziału aktywnego nie biorą. Mogą być nawet tylko świadkowie, nie biorący żadnego w ogóle udziału. Może być poza rozmówcami trzecia osoba, ale z jej istnieniem liczą się rozmówcy. Osobę taką nazywamy instancją. Rozmówcy mogą wykorzystywać wiadomość uzyskaną wcześniej, a wiadomość ta może pochodzić od osoby będącej podmiotem informacji, czyli informatorem.

Obowiązują w dialogu reguły kompozycyjne. Część wstępna, *praeparatio*, to wyraźny odpowiednik prologu w tragedii i w komedii; jego zadaniem — podanie tematu. Nie jest zatem odległe pokrewieństwo dialogu z dramatem, chociaż — jak się rzekło — w dobie klasycyzmu dostrzegano różnicę. Wśród utworów Reja np. tradycyjny pogląd, że *Krótką rozprawa między trzema osobami, Panem, Wójtem a Plebanem* jest tylko dialogiem, zaś *Żywoć Józefa* i *Kupiec* to z całą pewnością dramaty, może być poddany dyskusji. Obecność fikcji literackiej w dialogu, w mniejszej lub większej dawce, jest jednym z ważnych motywów, dla których ten gatunek, zwłaszcza w wiekach dawnych, należy do literatury. Bo przecież cele wyraźnie beletrystyczne miały wówczas i historiografia, i retoryka, i wymieniona już proza parenetyczna.

II

U początków naszej literatury wystąpił utwór napisany dialogiem, bardzo wybitny. Jest nim *Kronika* Wincentego zwanego Kadłubkiem (zm. 1223), doprowadzona do 1202 r. Spośród czterech ksiąg *Kroniki* dialogiem są trzy pierwsze. Rozmówcy to: Mateusz, biskup krakowski w latach 1143-1160, narrator dziejów Polski, i Jan, arcybiskup gnieźnieński w latach 1149-1167, komentator ilustrujący opowieść Mateusza przytoczeniem wydarzeń podobnych z dziejów starożytnych, wypowiadający uwagi moralizatorskie i prawne⁶. W XIX w., od Lelewela począwszy, niesłusznie Mateusza uważano za autora trzech pierwszych ksiąg *Kroniki*. Wypadku posłużenia się formą dialogu w przedstawieniu historii narodu nie znała starożytność. Dialog wtargnął obficie do hagiografii już od IV w. Jakże dzieła hagiograficzne pisane dialogiem znał

⁵ Por. C. Sigonio. *De dialogo liber*. W: *Historia de rebus Bononiensibus l. VIII* [...]. Francofurti 1604 s. 306.

⁶ Z literatury przedmiotu na czoło wysuwa się rozprawa M. Plezi *Dialog w Kronice Kadłubka*, „Pam. Lit.” 51:1960 z. 4 s. 275-286 (bardzo subtelną analizą).

Wincenty, tego nie wiemy. Można tylko przypomnieć, że *Dialogi* Grzegorza Wielkiego (koniec VI w.) figurowały w katalogu biblioteki kapitulnej w Krakowie z 1110 r.⁷ Ale dzieła, które dla Wincentego mogło być bezpośrednim pierwowzorem, nie znamy; co więcej, do czasów Wincentego nie znamy dzieła historycznego niehagiograficznego o strukturze dialogu. Podkreślić należy w *Kronice* Wincentego równomierny udział i wyraźnie określone role interlokutorów, co dobrze świadczy o koncepcji utworu. Można też wyobrazić sobie scenię dialogu: rozmowa toczy się w czasie uczty, której przewodniczy książę. Dzieło, które przyjęło strukturę nie mającą w kronikarstwie precedensu, pozostało niemal unikatem: historycy polscy doby średniowiecza i renesansu nie odziewali opowieści o dziejach w formę dialogu.

Dialogiem posługiwała się filozofia polska w dobie systemu teocentrycznego, w dobie dominowania scholastyki. Kształt rozmowy przybrał wybitny utwór powstały w końcu XIV w. (autor, Mateusz z Krakowa, zm. 1410), od którego edycji mogunckiej (sprzed 1460) datować należy dzieje drukowanego piśmiennictwa naszego. Dialog znany z licznych przekazów rękopiśmiennych i z kilku drukowanych wydań z doby inkunabułów obiegił zachodnią Europę; są nawet odpisy rękopiśmienne i jedna edycja drukowana (Paryż 1497), w których jako autor wskazany Tomasz z Krakowa, żyjący współcześnie z Mateuszem i wykładający w Paryżu wówczas, gdy Mateusz wykładał w Pradze i w Heidelbergu. Nie wszystkie zagadki bibliograficzne dotyczące tego tekstu zostały rozwiązane. Tytuł podawano w różnych przekazach rozmaicie. Rozmówcami są Ratio i Conscientia. Traktat pisany jest poprawną i bardzo prostą składniowo łaciną. Upersonifikowane pojęcia (Ratio; Conscientia) mają wyraźne role: mistrz i uczeń. Autor sformułował to sam, przedstawiając obu rozmówców. Wyraźnie określono to także w wypowiedzi Conscientii. Dialog nie jest polemiką, lecz wykładem prowadzonym przez mistrza na żądanie rozmówcy mniej zaangażowanego. Chwył ten miał bardzo dawne tradycje literackie, by przypomnieć tylko Cycerona *Tuskulanki*. Rozmowa o naturze sakramentu łączącego chrześcijan z Bogiem toczy się wokół tego, kto ma do tego sakramentu prawo: wyłącznie księża czy także i świeccy. Jest Sakrament Ołtarza, według wykładu przedstawionego w dialogu, źródłem słodyczy, dostarcza łask. Nikt nie powinien przyjmować Eucharystii bezmyślnie, każdy chrześcijanin winien jej pragnąć. Przygotowanie do sakramentu leży nie tyle w zewnętrznym, ile w wewnętrznym przeżyciu. Trzeba by umysł wniknął w istotę. Przyjmowanie sakramentu nie może stać się przyzwyczajeniem bez przeżycia. Zgodnie z nauką Kościoła Mateusz z Krakowa zaleca oczyszczenie się z grzechów; w stanie grzechu nie można przystępować do komunii św. Zaleca czynienie dobrych uczynków. Błędne jest mniemanie, by nie czynić dobrych uczynków z obawy ekspiacji za

⁷ Ostatnie słowo nauki w tym przedmiocie: M. P l e z i a. *Księgozbiór katedry krakowskiej wedle inwentarza z r. 1110*. „Silva Rerum”. Kraków 1981 s. 16-29.

grzech; kto tak postępuje, ma ich mało. Życiem całym trzeba się przygotowywać na przyjęcie Eucharystii. Człowiek, który cierpi z powodu grzechów, ćwiczy miłość, ufa nie swym zasługom, ale łasce Bożej, może mieć poczucie i pewność, że żyje w nim Chrystus. Kto natomiast zbyt przywiązuje się do dóbr doczesnych, temu nie pomoże odmówienie tysiąca psalmów.

Traktat teologiczny, ortodoksyjnie katolicki, zwracający uwagę przede wszystkim na potrzeby psychiczne przyjmującego Eucharystię, mniej na praktyki religijne, zredagowany został w formie bardzo przystępnej, obliczony na szerszy krąg czytelnicy.

Rzecz zrozumiała, że dramat w Polsce, w wiekach średnich przede wszystkim dramat liturgiczny, w początkowej fazie był dialogiem i dochowane rękopisy rejestrowano w bibliotekach jako dialogi, nie jako dramaty⁸. Dramat religijny związany z uroczystościami np. Męki Pańskiej zrodził się z wezwań celebransa powiązanych z odpowiedziami chóru; była to więc odmiana dialogu⁹.

W łacińskiej poezji świeckiej w Polsce wieków średnich na czoło wybił się piętnastowieczny anonimowy *Dialog o Zbigniewie Oleśnickim*. Tekst poematu — dialogu o 375 wersach — znamy od 1882 r. Łączył go pierwszy wydawca, Ludwik Piotrowicz, z Długoszem; mimo poglądów na postać Oleśnickiego zbliżonych do poglądów Długosza autorstwo nie zostało powszechnie przyjęte. Stanowi ów dialog apologię kardynała. Dyskutują o nim: Jan, gospodarz zapraszający na wieczerzę (może to Jan ustylizowany jest na Długosza?), Tomasz (może Strzemiński, następca Oleśnickiego na stolicy krakowskiej?) i Goriasz. Jan zapytuje Tomasza, który opowiada o życiu i o zasługach Zbigniewa, Goriasz w ostatniej części utworu omawia nauki dane przez umierającego Oleśnickiego młodemu królowi. Utwór przypomina Wergiliusza *Bukoliki*, które — jak przyjmujemy już dziś za biografią Grzegorza z Sanoka pióra Kallimacha — po raz pierwszy właśnie Grzegorz, jako profesor Akademii Krakowskiej, interpretował w swych wykładach. Mogło to być przed r. 1440, zaś *Dialog o Zbigniewie Oleśnickim* powstać mógł po śmierci kardynała, a więc po 1455 r. W wybitnym utworze XV w. dostrzegł największy znawca poezji łacińskiej w Polsce „przebłysk humanizmu”, jeden z pierwszych na naszym gruncie¹⁰.

Wśród utworów polskiej poezji średniowiecznej szczególną uwagę zwraca wybitny dialog znany pod tytułami: *Rozmowa Mistrza Polikarpa ze Śmiercią* lub *De morte prologus*. Jest to poetycka przeróbka łacińskiego traktatu, znanego z czternastowiecznej wersji. Wskazywano paralele czeskie, ruskie, nawet francuskie i włoskie utworu, również paralele ikonograficzne (wyobrażenie śmierci jako

⁸ Por. J. Smosarski. *Dialog w Boże Narodzenie (Problemy ewolucji)*. RH 12:1964 z. 1 s. 71-98.

⁹ Por. Z. Modzelewski. *Estetyka średniowiecznego dramatu liturgicznego (Cykl Wielkiego Tygodnia w Polsce)*. Tamże s. 5-69.

¹⁰ Por. M. Plezia. Wstęp do: *Najstarsza poezja polsko-łacińska (Do połowy XVI wieku)*. Oprac. —. Wrocław 1952 s. XLIX-L. Por. także: J. Nowak-Dłużewski. *Okolicznościowa poezja polityczna w Polsce. Średniowiecze*. Warszawa 1963 s. 94-102, 140-143.

rozkładającego się trupa)¹¹. Osiągnięcia artystyczne polskiej wersji rzucają się w oczy. Wstęp blisko pięćdziesiąt wersów liczący przedstawia scenę, która rozegrała się w kościele, gdy Mistrz Polikarp modlił się samotnie i zapragnął, by ukazała mu się śmierć. Wizerunek śmierci przedstawiony w sposób nader realistyczny, chciałoby się powiedzieć — naturalistyczny, makabryczny, ale jest to oczywiście realizm czy naturalizm oparty na fikcji. Długi dialog, o blisko 500 wersach (nie dochowało się w polskim przekazie zakończenie), prowadzony jest według wszelkich reguł: Śmierć przedstawia się Mistrzowi, wyklada swój program działania. Magister zadaje pytania i dowiadyuje się, że nikt nie umknie śmierci, że nie pomogą lekarze, że wobec śmierci równi są wszyscy, aczkolwiek istnieją stany (przekupni sędziowie, „złe mnichy”), na które jest ona najbardziej zazarta. Utwór potwierdza prawdę, wypowiedzianą w starożytnym Rzymie przez Horacego (oda II 14), że wszyscy pomrzemy,

...sive reges
Sive inopes erimus coloni.

Prawdę głoszoną przez Kościół. Fakt, że rękopis utworu (przepadły w drugiej wojnie światowej) znaleziony został w zbiorach biblioteki kapituły plockiej w kodeksie średniowiecznych łacińskich kazań, dowodzi religijnego piętna dialogu.

W wiekach średnich wysunęły się na czoło nieliczne dialogi należące do naszego piśmiennictwa, ale znalazły się wybitne zarówno łacińskie, jak i polskie, zarówno prozaiczne, jak i poetyckie.

III

Dialog, obecny w łacińskiej poezji wieków średnich, odegrał rolę w jej okresie dojrzałym, w pierwszej połowie XVI w., zwłaszcza u księcia poetów doby, u Andrzeja Krzyckiego. Jego *Religionis et Reipublicae quaerimonia* (1522) personifikuje jako postacie alegoryczne Religię i Ojczyznę, co wcześniej uczynił na gruncie polskim przybysz Walenty Eck w swych *Threni neglectae religionis* (1518), adresowanych do króla Zygmunta I. Dialog Krzyckiego, krótki, liczący, po prozaicznym wstępie do czytelnika, zaledwie 156 wersów, piętnuje prywatę szlachty i przedostające się już do Polski nowinki religijne. Podział ról rozmówców nie został dokonany, dialog lepszy w szczegółach niż w sprawach

¹¹ Por. S. Glixelli. *Rozmowa mistrza ze śmiercią, jej źródła i związek z ikonografią*. W: t e n ̇ e. *Studia i szkice porównawcze*. Lwów 1919 s. 59-64; S. Vrtel - Wierczyński. *Rozmowa człowieka ze śmiercią w literaturze średniowiecznej polskiej i czeskiej*. „Pam. Lit.” 22/23:1925/1926 z. 1 s. 56-103. Odb. Lwów 1926; J. Janów. *Polikarp na Rusi*. „Studia z Filologii Polskiej i Słowiańskiej” 3:1958 s. 189-200; H. Jechová. *Le dialogue dans les littératures tchèque et polonaise entre le Moyen Âge et la Renaissance*. „Révúe de l'Université d'Ottawa” 1976 s. 205-234.

ogólnych. Po raz drugi nadał Krzycki strukturę dialogową utworowi mającemu materię polityczną, tym razem prozaicznemu. Włączył się mianowicie do dyskusji rozpoczętej anonimową krótką broszurą pt. *Dialogus de asiana diaeta vel potius de Piotrcoviensibus comitiis 1535 in mense Decembri habitis* (1536), za której współautorów uważa się nie bezdyskusyjnie Stanisława Odrowąża i Stanisława Łaskiego. Broszura ta, charakteryzująca senatorów Rzeczypospolitej w ogólnie pesymistycznym nastroju, posłużyła się interesującym chwytem artystycznym: rozmówcą jest obok Rzeczypospolitej Nemo (Nikt). On oskarża, a więc nie ma na kogo obrazić się. Rodowód postaci tej humanistyczny (Ulrich von Hutten), ale i nawiązania do *Odysei* można się tu także dopatrzeć. Komentarz do tego dialogu napisał Jakub Górski, parafrazował go Krzycki w krótkiej broszurze pt. *In vulgatam nuper asianam diaetam dialogus*. Do grona rozmówców wprowadził, obok Rzeczypospolitej i „Nikta” także Każdego (Omnis). W początkowej części rozmówcy ścierają się, dialog toczy się dość żywo, udało się też autorowi wprowadzić trochę elementu satyrycznego; gorzej wypadła część dalsza — przydługi wykład Rzeczypospolitej o obowiązkach obywateli¹². Jako autor dwu krótkich dialogów stanął Krzycki — jeden z pierwszych — w szeregu naprawiaczy Rzeczypospolitej, tak licznych w złotym wieku.

Gdy w szeregu naprawiaczy stanął również wychowanek Krzyckiego, Klemens Janicius, w satyrycznym poemacie *Querela Reipublicae* (1538), przyjął koncepcję personifikowania Rzeczypospolitej, dając poematowi kształt monologu. W kształcie rozmowy napisał dystychem elegijnym satyrę *In Polonici vestitus varietatem et inconstantiam dialogus* (1541 lub 1542), w której interlokutorami uczynił wskrzeszonego Jagiełłę i błazna Stańczyka. Elementy fikcji literackiej wyrażone m.in. tym, że Jagiełło ubrany jest w owczy kozuch i Stańczyk po głosie poznaje króla. Stańczyk rozpoznaje króla już przecież nieżyjącego, choć dziwi go, dlaczego uciekamy się doń, mając dwu królów żywych. Jagiełło przestrzega przed niebezpieczeństwem tureckim, a zniewieściałość pokolenia zygmuntońskiego upatruje m.in. w zmianie strojów. Dyskusja pomiędzy Jagiełłą i Stańczykiem żywa. Dwukrotnie heksametr rozłamany na cztery części pomiędzy osoby mówiące, co w dystychu elegijnym rzadko bywa stosowane:

Ad vos e tumulo — Quid causae? — Turca — Quid illi (w. 11)
 Quod nomen? — Miles. — Non miles vestibus. — Et tu (w. 95).

Krótki, ale równie wartki dialog, także w dystychu elegijnym, pozostał po Janiciusie w puściźnie rękopiśmiennej i ogłoszony został dopiero w 1900 r.: *In funere [...] Andrae Cricii [...] colloquium Reipublicae et Tumuli*. Rzeczpospolita oplakuje arcybiskupa gnieźnieńskiego i wymówki czyni Grobowcowi jako

¹² Por. J. Nowak-Dłużeński. *Okolicznościowa poezja polityczna w Polsce. Czasy zygmunto-wskie*. Warszawa 1966 s. 128-132, 366-367.

istocie rozmawiającej, że go zabrał. Apoteoza Krzyckiego bardzo wymowna:

Num Iovis ille fuit? — Maior Iove vel Iovis alter,
Divinum patriae namque iuvamen erat.

Po wyjaśnieniu, że grobowce mają nieprzeblaganą władzę nad ludźmi, Rzeczpospolita pociesza się: [...] sed Cricii fama superstes erit.

Posługiwał się Janicius przede wszystkim dystychem elegijnym, ale już dialog o Krzyckim jest raczej epigramatem niż elegią, a z całą pewnością epigramatem jest ogłoszony w prawniczym dziele Bartłomieja Groickiego (1559) krótki wiersz nieżyjącego już Janiciusa *De insigni Tarnoviorum colloquium Advenae et Poloni* (18 wersów), panegiryk na cześć zwycięskiego hetmana i na jego ród.

Romans polski pierwszej połowy XVI w. posługiwał się dialogiem. Dialog wypełnia część znaczną najwybitniejszego utworu w tym zakresie przełożonego z łaciny przez Jana z Koszyczek pt. *Rozmowy, które miał król Salomon mądry z Marchołem grubym a sprosnym* (1521). Wierszowany dialog poprzedzony jest prozaicznym wstępem, opowiadającym o okolicznościach spotkania. Salomon „uźrzał niektożego człowieka” niby mistrz Polikarp w *Rozmowie [...] ze Śmiercią*. Nie ma dowodu na to, by zbieżność tę uznać za świadome nawiązanie do utworu wcześniejszego, bo w dobie, w której dopiero kiełkował druk, rzadko możemy mieć pewność, iż utwór średniowieczny niedrukowany oddziaływał na tekst o kilkadziesiąt lat późniejszy. Zachodzi zjawisko inne: polszczyzna ugruntowywała się dopiero, nie można w tej dobie mówić o bogactwie środków artystycznych, pewne zwroty utarte powtarzano stale. Odrażający wygląd Marchoła przywodzi tym bardziej na myśl scenę spotkania Polikarpa ze Śmiercią.

Prezentacja wzajemna Salomona z Marchołem godna jest uwagi. Salomon jako autentyczna postać z Biblii, syn Dawida, którego potomkiem był św. Józef, opiekun Matki Bożej i Jezusa, przedstawia swój rodowód dosłownie według Ewangelii św. Mateusza (1, 3-6); Marchołt parodiuje rodowód ewangeliczny. Satyra i humor wtargnęły silnie do tekstu *Rozmów Salomona z Marchołem*; udatne efekty humorystyczne pozwalają wysunąć ten utwór na szczyt szesnastowiecznego romansu. Osiągnięciem autora jest także konsekwentnie przeprowadzona i bardzo rzucająca się w oczy indywidualizacja języka postaci. Marchołt już w sformułowaniu tytułowym nazwany został „sprosnym”; wypowiedzi jego roją się od ordynarnych wyrażen, których wystrzegł się autor całkowicie, gdy układał wypowiedzi Salomona. Utwór nasycony przysłowiami stanowi prawdziwą kopalnię gnomów. Przysłowia konstruuje Salomon zawsze językiem ludzi cywilizowanych, Marchołt — bardzo często w sposób trywialny.

Pośród zachowanych dialogów z pierwszej połowy XVI w. zasługuje na wzmiankę również *Dialog Palinura z Karonem*, łączony do niedawna w sposób

niecałkowicie przekonywający z Biernatem z Lublina¹³. Zabytek odnaleziony w jedynym egzemplarzu niepełnym i utrwalony w początku naszego stulecia przepadł w czasie drugiej wojny światowej; znamy go więc z przedruku. Wiemy, że to przeróbka łacińskiego dialogu pseudolukianowego, rozpowszechnianego w XV w., dokonana zapewne za pośrednictwem czeskiej wersji Mikuláša Konáča. Polską wersję datuje się na czwarty dziesiątek lat XVI w. Palinur był — jak wiemy — sternikiem okrętu Eneasza, Karon (Charon) przewoźnikiem w Hadesie. Miejscem rozmowy Hades, a więc Palinur jest już nieżyjący, Karon przewozi go przez Styks. Akcesoria sprzyjające dialogowi o zmarłych, których tytuł już Karon przewiózł. Może on przed nowym gościem swej łodzi roztoczyć szeroką panoramę osób. I dlatego nierównie więcej mówi w dialogu Karon niż Palinur. Odwieczne prawo satyry w tym doznało wyrazu, że Karon charakteryzuje wady ogólnoludzkie, nie wskazując nikogo imiennie. Jedyne osoby nazwane to bogowie i herosi antyczni.

W okresie prerenesansu polskiego dostrzegamy obecność dialogu zarówno w poezji łacińskiej, jak i polskiej. Struktura rozmowy nie jest regułą, np. dla określonego gatunku, ale obecna zarówno w utworach o materii politycznej, jak i w początkowych w naszym piśmiennictwie powieściach pozyskuje nowe możliwości rozwoju.

IV

Prawdziwy rozwój dialogu przypadł w Polsce na okres dojrzałego renesansu i ugruntowania się reformacji. Według sformułowania cytowanego monografisty dialogu europejskiego, Hirzla, cała reformacja była wielkim dialogiem, bowiem spory i problemy nurtu znalazły w dialogu odbicie. Badacz nam współczesny dziejów dialogu polskiego, wspomniany Czaplejewicz, uwydatnił rozwój dialogu w dobie renesansu, wskazując reformację jako źródło najważniejsze. Zaznaczyć warto, że w syntetycznym ujęciu poszedł dalej niż Hirzel; uznał, że cała historia literatury jest właściwie historią dialogu.

Reformacja, jak wiemy powszechnie, odrzuciła łacinę jako język liturgii i zastąpiła go językami narodowymi, przez co dokonała prawdziwej rewolucji w rozwoju języka poszczególnych narodów. Najbardziej jaskrawy wyraz znalazło to w Niemczech: *neuhochdeutsche Sprache* datują historycy języka niemieckiego od Biblii Lutera. W Polsce znaczenie reformacji w ewolucji języka narodowego doceniamy w pełni od niezwykle ważnych badań Konrada Górskiego¹⁴.

¹³ Por. S. Grzeszczuk. *Sporne i niesporne problemy bibliografii Biernata z Lublina*. W: *Księga pamiątkowa ku czci Stanisława Pigonia*. Kraków 1961 s. 143-152. Argumenty na rzecz autorstwa Biernata (podobna do *Żywotu Ezopa* i do bajek struktura stroficzna) ważne, lecz nie rozstrzygające, wniosła L. Pszczołowska (*Biernat z Lublina — poeta stroficzny*, „Pam. Lit.” 53:1962 z. 4 s. 477-479).

¹⁴ K. Górski. *Zagadnienie słownictwa reformacji polskiej*. W: *Odrodzenie w Polsce*.

Gdy w służbę języka narodowego wprzęgnięto druk, który dotarł już do Polski i znalazł możliwości rozwojowe, potrzebą chwili stały się przede wszystkim tłumaczenia Pisma św., bo każde wyznanie dążyło do posługiwania się własną drukowaną Biblią polską. Mnożyły się kancjonały potrzebne do liturgii, rozkwitł nowy ważny gatunek piśmiennictwa — postylle, ale obok tego silnie wtargnęła do literatury polemika religijna. I ta ostatnia posługiwała się najczęściej dialogiem. Jak dalece dialog przemawiał do wyobraźni ówczesnego człowieka, dowodzi zwyczaj ustawiania w kościołach naprzeciw siebie dwu ambon: z jednej z nich kapłan odczytywał tezy zwalczanej religii, z drugiej inny kapłan polemizował z nimi.

Wybitny historyk z przełomu XIX i XX w., Tadeusz Korzon, zapamiętał z lat młodych dwie ambony w kościele katedralnym w Mińsku, o których zanotował: „[...] przypuszczam, że były przeznaczone do dysput publicznych pomiędzy dwoma teologami”¹⁵. Do dziś jeszcze dwie ambony naprzeciw siebie oglądać można w niektórych kościołach. Niekiedy widzi się wyraźnie, iż jedną z ambon przerobiono na chrzcielnicę.

Okres z górą pięćdziesięcioletni, nazywany z różnych względów złotym wiekiem literatury polskiej, był okresem prawdziwego rozwoju dialogu staropolskiego materii religijnej i politycznej. Daty początku i końca zjawiska nie są łatwe do ustalenia. Jeżeli tradycyjnie datujemy nowy okres od Reja, przyjmujemy za Ignacego Chrzanowskiego *Historią literatury niepodległej Polski* jako przełomowy r. 1543, istotnie wielki rok naszego piśmiennictwa. W twórczości Reja doliczymy się — razem z przypisywanymi mu utworami — do 14 dzieł dialogowych; większość ich znamy z tytułu, ale mimo to rok 1543, rok wydania *Krótkiej rozprawy*, nie może być przyjęty jako początek okresu, gdyż „dylalogi różliczne”, jak to sformułowane w biografii poety podpisanej imieniem Andrzeja Trzecieckiego, pisywał już w czwartym dziesiątku lat. Również data końcowa nie może być ustalona jako definitywna: dialog nie zakończył się równocześnie z zakończeniem okresu renesansu i reformacji.

Z okresu rozwoju dialogu renesansowego i reformacyjnego zanotujemy następujące, oczywiście wybrane, fakty:

1530-1549 (?) dialogową twórczość Reja, m.in. *Krótką rozprawą*, 1543, i łączony ostatnio z Rejem *Katechizm* z 1543.

1545-1549 (?) dialogową twórczość Jana Seklucjana czy przynajmniej dialogi powstałe pod jego auspicjami.

1548 Andrzeja Trzecieckiego: *Dialogus de coniugio Sigismundi Augusti* [...]

1549 Stanisława ze Szczodrkowic: *Rozmowa* [...] *Pielgrzymą z Gospodarzem*.

1549-1555 próby dialogowe Andrzeja Frycza Modrzewskiego.

T. 3. *Historia języka*. Cz. 2. Warszawa 1962 s. 233-273. Przedr. pt. *Słownictwo reformacji polskiej*. W: K. Górski. *Z historii i teorii literatury*. Warszawa 1964 s. 352-357. Ser. 2.

¹⁵ T. Korzon. *Mój pamiętnik historyczny*. Kraków 1912 s. 15.

- 1551-1554 Marcina Kromera: *Rozmowy Dworzanina z Mniczem*.
- 1553 Wita Korczewskiego: *Rozmowy polskie* [...].
- 1553-1562 łacińską i polską wersję teologicznego dialogu Stanisława Hozjusza.
- 1562 Reja dialog Rzeczypospolitej z Prywatem w *Żwierzynku*.
- 1562-1563 dialogi Stanisława Orzechowskiego.
- 1564 *Rozmowa Polaka z Litwinem*.
- 1565 Pseudo-Orzechowskiego *Ziemianin*.
- 1566 Łukasza Górnickiego: *Dworzanin polski*.
- 1566-1567 dialogowe poematy satyryczne Marcina Bielskiego.
- ok. 1569 Jana Kochanowskiego: *Wróżki*.
- 1573 i n. dialogi polityczne pierwszego bezkrólewia, m.in. Jana Dymitra Solikowskiego.
- 1575 Marcina Czechowicza: *Rozmowy chrystyjańskie*.
- 1581 Andrzeja Prażmowskiego: *Rozmowa jezuitów poznańskich* [...] o bezżeństwie.
- 1582 *Dyjalog o kompozycji dziesięcin*.
- ok. 1587 Krzysztofa Warszewickiego: *Lechitae et Bohemi colloquium*.
- pomiędzy 1588-1598 Górnickiego: *Rozmowa Polaka z Włochem*.
- 1587-1589 Stanisława Sokołowskiego dialogi łacińskie.
- ok. 1589 Andrzeja Schöna: *Palaemon*.
- pomiędzy 1593-1603 Górnickiego: *Demon Socratis*.
- 1600 *Colloquium Sigismundi et mortis* w dziele Zygmunta Herbersteina.
- 1600 Piotra Zbylitowskiego: *Rozmowa Ślachcica Polskiego z Cudzoziemcem*.
- Zestaw imponujący i oczywiście nie dokończony, bo można listę wybitnych utworów dialogowych przeprowadzić przez w. XVII i XVIII, ale w dwu ostatnich dziesiątkach lat XVI w. da się odczuć wyraźne osłabienie dialogowej twórczości.
- Zapytajmy, czy autorzy dialogów renesansowych i reformacyjnych mieli świadomość poetyki gatunku? By na to pytanie odpowiedzieć, sięgnijmy po analogie klasyczne. Nie był — jak wiemy powszechnie — Arystoteles prawodawcą dla nowego okresu epiki i dramatu, lecz kodyfikatorem prawideł wysnutych z poezji wieków poprzednich. Nie był Boileau prawodawcą reguł dla nowej, dopiero rodzącej się poetyki; ogłaszając *L'art poétique* w r. 1674, był kodyfikatorem kierunku współczesnego sobie, ale już żywotnego, zdobywczego. Podobnie z Sigoniem, który — zabierając głos na temat poetyki dialogu w r. 1561, nie jedyny — może tylko najwybitniejszy, miał w światowej literaturze tradycje od Platona po Erazma z Rotterdamu i jemu współczesnych. Był więc z całą pewnością kodyfikatorem praw już istniejących. Czy ktokolwiek może postawić tezę, że polscy autorzy dialogów pisali według reguł sformułowanych przez Sigonia? Oczywiście, mogło to dotyczyć jedynie piszących po r. 1561, a więc np. Orzechowskiego, Kochanowskiego, Górnickiego, Solikowskiego, przy założe-

niu, że pisarze ówcześni studiowali gorliwie odpowiednie poetyki przed przystąpieniem do pracy nad dziełem, co naturalnie zdarzało się rzadko. Można tylko założyć, że poglądy na istotę dialogu skodyfikowane przez Sigonia stanowiły już poprzednio publicam materiem.

Z kolei zapytajmy, czy polska myśl teoretycznoliteracka wniosła jakieś sformułowania w zakresie poetyki dialogu? Otóż, o ile w ogóle nie wydaliśmy w dobie renesansu polskiego Scaligera, odtwarzając poetykę naszych twórców złotego wieku, wyławiamy jedynie przypadkowe światełka, o tyle kilka takich światełek w zakresie dialogu da się wyłowić.

Pisarzem formułującym „próbę poetyki” dialogu był Kromer, który w przedmowie do pierwszej rozmowy Dworzanina z Mnichem pt. *O wierze i nauce luterskiej* (1551) pisał:

A iżeby rzecz łączniejsza ku pojęciu była, a nic sie z obu stron nie opuściło, tak sie napisało, jakoby sie dwa miedzy sobą rozmawiali, Dworzanin jedną, a Mnich drugą stronę dzierząc. Gdzie za to proszę, aby sie żaden tym nie obrażał, iż tym osobam ta rozmowa jest przypisana, albo jeśli sie komu będzie widziało, iżeby sie gdzie nie do końca ućciwą mową albo też dotknięciem jakim uszczypliwym nieco wykroczyło: Abowiem to jest własność i przystojność takich rozmow, iż nie zawsze sie tak pisze, jako słusznie ma być pisano, a nie to, co onemu, który pisze, ale co osobie onej, której mowa przywłaszczona bywa, przystoi, albo też, co sie pospolicie miedzy takimi osobami najduje. Czego sobie ku żelzeniu brać nie mają ci, którzy sie w czym takim nie czują¹⁶.

W dwa lata później (1553) Wit Korczewski, wydając *Rozmowy polskie lacińskim językiem przeplatane*, w apostrofie wierszowanej *Ku czytelnikowi* przypomniał Marchołta (a więc *Rozmowy Salomona z Marchołem*), a w „przemowie”, także wierszowanej, wskazał platoński rodowód dialogów, które określił słowami:

[...] rozmowy społeczne
Ludziem barzo pożyteczne.

W zakończeniu, w słowach Składacza „ku swoim książkam”, wskazał miejsce własnych dialogów „w kąciku, podle Warwasa”¹⁷, a więc w towarzystwie niedochowanego dialogu Rejowego, przez co tym bardziej podkreślił znaczenie gatunku.

W trzydzieści lat po pierwszej Kromerowej *Rozmowie Dworzanina z Mnichem* konieczność posługiwania się dialogiem jako środkiem przemówienia do szerokich rzesz uzasadniał w polemice z „Jakobem Żydem z Bełżyc” autor *Rozmów chrystyjańskich*, Marcin Czechowic¹⁸.

¹⁶ Cyt. za: M. Kromer. *Rozmowy Dworzanina z Mnichem (1551-1554)*. Wyd. J. Łoś. Kraków 1915 s. 2-3. BPP nr 70.

¹⁷ Cyt. za: W. Korczewski. *Rozmowy polskie lacińskim językiem przeplatane*. 1553. Wyd. J. Karłowicz. Kraków 1889 s. 3-4, 83. BPP nr 2.

¹⁸ *Odpis Jakoba Żyda z Bełżyc na dyjalogi Marcina Czechowica, na który zaś odpowiada Jakobowi Żydowi tenże Marcin Czechowic*. (Kraków 1581) s. 7. Cyt. za: L. Szczucki. *Marcin Czechowic*

[...] u Greków, i u Łacinników, i u inszych narodów, i u nas Polaków, ludzie uczeni i baczni zwykli tym sposobem księgi swe na jaśnią wypuszczać, że się zda, jakoby z sobą dwa albo trzej, albo i więcej rozmawiać mieli, chociaż to w rzeczy tym sposobem nie było. A czynią to dlatego, że tym sposobem rzeczy spisane snadniej mogą być i od najprostszych porozumiane, których i ja w tym sposobie pisania ksiąg naśladowałem. Aczkolwiekem i tego nie czyniłem bez przyczyny, jakoby sobie rzecz nową zmyślając, ale wszystko jako się działo na jaśnią wypuszczając, co na rozmaitych synodziech bywało o tych i o owych artykułach wiary naszej, co się i w Bełżycach, przy czymś i sam bywałem, dziewało, a gdzie indziej więcej tego było. A było i z nowymi zmyślonymi żydy, i z waszymi obrzezanymi, i w Lublinie z mnogimi, i gdzie indziej z drugimi, chociaż osobliwie i tajemnie. Którychem ja przez kilka lat gadki, zadawania i pytania w książeczki małe dla pamięci spisałem i tym oto, dostawszy nieco czasu, porządnie potym wydałem.

Była zatem u pisarzy szesnastowiecznych w Polsce świadomość posługiwania się dialogiem jako niewątpliwie istniejącym gatunkiem. Odczuwali konieczność posługiwania się nim w celu pozyskania szerokiego kręgu czytelników. Wiedzieli, że dialog w kształcie drukowanym niekoniecznie ma być wiernym odtworzeniem polemiki, która toczyła się w rzeczywistości; dla przeprowadzenia tezy można np. dokonać kontaminacji sądów wygłaszanych w różnych toczących się sporach i dyskusjach. Szło o sprawę, nie o osoby; toteż wśród rozmówców jeden stanowił zwykle porte-parole autora, wyrażał jego przekonania w danej kwestii, pozostali reprezentowali zdania odmienne. Istniała możliwość indywidualizowania nie tylko poglądów, ale i języka postaci. Słowem elementy fikcji literackiej były w dialogu humanistycznym i reformacyjnym obecne.

Po tych wyjaśnieniach pora na rozpatrzenie osiągnięć wielkiego okresu dialogowej twórczości.

O artystycznych osiągnięciach dialogów Reja mówić można przede wszystkim na podstawie *Krótkiej rozprawy* (1543). Może to jedyny dialog poety zachowany w całości, może jeden z dwu, o ile *Katechizm* z 1543 r. przyznamy Rejowi¹⁹. Istnieje mniejsze prawdopodobieństwo, czy Rejowego autorstwa jest *Rozmowa Kota ze Lwem*, chociaż taki tytuł dialogu poświadcza biogram podpisany imieniem Trzecieckiego²⁰, z jeszcze mniejszym prawdopodobieństwem łączymy z Rejem dialog pt. *Rzeczpospolita Polska chramiąc tula się po świecie* [...] (1549)²¹. A już chyba najzupełniej bezpodstawnie łączono z Rejem kilka dialogów powstałych w kręgu Seklucjana, o których za chwilę.

(1532-1613). *Studium z dziejów antytrynaryzmu polskiego*. Warszawa 1964 s. 260.

¹⁹ Por. E. Ostrowska. *Studia nad Rejem. I. Katechizm z r. 1543 dziełem Reja*. „Zeszyty Naukowe UJ” z. 4 (Filologia z. 8). Kraków 1961 s. 27-108.

²⁰ Ogłosił go z lichego odpisu J. Korzeniowski (*Nie znane polskie i łacińskie wiersze politycznej treści 1548-1551*. „Rocznik Filarecki” 1:1886 s. 599-610). Jako utwór Reja wydał I. Chrzanowski (*Humanizm i reformacja w Polsce. Wybór źródeł dla ćwiczeń uniwersyteckich*. Wyd. I. Chrzanowski i S. Kot. Lwów 1927 s. 269-273), a następnie J. Krzyżanowski (w: M. Rej. *Pisma wierszem*. Wrocław 1954 s. 3-18. BN I-151). O tym dialogu i o innych Rejowych por.: E. K o t a r s k i. *Dialogi Mikołaja Reja w perspektywie tradycji literackiej*. W: *Studia nad Mikołajem Rejem. Twórczość i recepcja. Praca zbiorowa w 400-lecie śmierci Mikołaja Reja*. Pod red. B. Nadolskiego. Gdańsk 1971 s. 79-106.

²¹ Pierwodruk wydał Korzeniowski s. 587-599; powtórzył Chrzanowski s. 218-305, wskazawszy, że Rej jest „tylko domniemanym autorem” dialogu.

Krótką rozprawę traktujemy tradycyjnie jako rozmowę trzech osób; przy końcu utworu jawi się wszakże Rzeczpospolita w roli czwartej osoby mówiącej. Każda z osób wygłasza dłuższe przemówienia; są to zatem debaty, nie rozmowa. Taka technika dialogu nie przypadła do gustu Felińskiemu, którego rozprawa wspomniana była na wstępie. Feliński nie znał *Krótkiej rozprawy*, przeczytanej przez kilku zaledwie badaczy około 1838 r., a przedrukowanej w dobie nowoczesnego edytorstwa dopiero w 1892 r.; jego krytyczne uwagi mogły odnosić się m.in. do Lubomirskiego *Rozmów Artaksesa i Ewandra*. Należy wszakże liczyć się z tym, że określenie „rozprawa” było desygnatem gatunkowym; nie ma w tytule wyrazu „rozmowa” czy „dyalog”²². Biogram podpisany imieniem Trzecieckiego zaliczył utwór ten do „dyalogów”, w rozumieniu szerszym. Czy była w XVI w. świadomość wyodrębnienia „rozpraw” od „dyalogów”? — na to pytanie w obecnym stanie badań odpowiedzi uzyskać nie można.

Postacie dialogu są zindywidualizowane: Pan jest typowym ziemianinem mającym poczucie odpowiedzialności obywatelskiej; Pleban — przedstawiciel kleru niższego, niezbyt wykształconego, rzadko odwołuje się do autorytetu Pisma św., kadzi Panu, wymyśla Wójtowi; Wójt nie liczy się z Plebanem, ale podrywa i z Pana. Satyra przeciw katolickim obrzędom, przeciw klerowi, nie zaczepiająca jednak dogmatów wiary, jest niekiedy wyborna. Niezwykle wartościowe są bardzo liczne obrazki w wywodach rozmówców.

Utwór ten jest oryginalny, jak ongiś głoszono; znamy dziś jeśli nie źródło, to przynajmniej paralelę *Krótkiej rozprawy*; nie przeszedł też bez echa w dalszej dialogowej twórczości. Są zbieżności z dialogiem Reja w Stanisława ze Szczodrkowic *Rozmowie nowej niektorego Pielgrzyma z Gospodarzem* (1549), w Wita Korczewskiego *Rozmowach polskich* (1553). W tych ostatnich, stanowiących dyptyk, w pierwszej rozmowie słowa: Miły synu, co się dzieje? — wyraźnie nawiązują do *Krótkiej rozprawy*. Dopatrywano się także ech dialogu Rejowego czy też odpowiedzi nań w *Satyrze* i w *Zgodzie* Kochanowskiego; wskazywano dowody długiej żywotności dzieła²³.

Według biogramu podpisanego imieniem Trzecieckiego napisał Rej *Katechizm dyjalogiem, ludziom młodemu potrzebny*. Ostatnie badania przekonująco zidentyfikowały ten utwór: jest to wydany równocześnie z *Krótką rozprawą* (1543) prozaiczny *Catechismus to jest nauka bardzo pożyteczna każdemu*

²² Zwróciła na to uwagę Z. Szmydtowa (*Rej wobec Erazma*. W: Z. Szmydtowa. *O Erazmie i Reju*. Warszawa 1972 s. 284).

²³ Por. J. Krzyżanowski. *Mikołaja Reja „Krótką rozprawą” na tle swoich czasów*. Warszawa 1954. Przedr. w: J. Krzyżanowski. *W wieku Reja i Stańczyka*. Warszawa 1958 s. 198-311; T. Witczak. *Z zagadek „Krótkiej rozprawy” M. Reja*. „Pam. Lit.” 50:1959 z. 1 s. 51-82, z. 2 s. 423-473, przedr. w: T. Witczak. *Studia nad twórczością Mikołaja Reja*. Poznań 1975 s. 121-230.

wiernemu krześcijaninowi²⁴. Źródło dialogu jest znane: Urbana Rhegiusa *Catechismus minor puerorum*. W tytule przytoczonym tu w pewnym skróceniu brak informacji, że to katechizm przeznaczony dla młodzieńców; tym bardziej podkreślić należy trafność sformułowania biogramu Reja. Źródło jest luterzańskie, ale przeróbka polska nie jest jednoznacznie luterńska. Są w niej przejawy kultu maryjnego; mowa wyraźnie o tym, że Chrystus „narodził się z Panny Maryjej dziewice”; wyjaśnione dokładnie dziewictwo Matki Bożej, przypomniane słowa z Mojżeszowej Księgi Rodzaju o Pannie, która „zetrze głowę” węży, cytowane Pozdrowienie Anielskie. Ale obok tego da się zauważyć przynajmniej przyjmowanie pewnych sformułowań protestanckich wraz z protestanckim zakończeniem Modlitwy Pańskiej, które w XX w., w dobie ekumenizmu Kościół rzymskokatolicki włączył do mszalnych tekstów. Adaptacja polska przekształciła nieco oryginał. Dwu sakramentom wymienionym w łacińskim tekście (chrztowi i komunii) dodaje wersja polska małżeństwo „i inych niemało”. Oryginał zawierał atak przeciw udzielaniu Eucharystii wiernym pod jedną postacią; polska adaptacja zmniejsza zastrzeżenia w tym względzie.

Katechizm jest wykładem Dekalogu, Składu Apostolskiego i Modlitwy Pańskiej. Rozmówcami są: Mistrz i Żaczek. Role ich wyraźnie określone: Żaczek pyta, Mistrz wyklada. Według sformułowania autora „Żaczek o rzeczach których by nie rozumiał pyta Mistrza, a Mistrz i pismem, i rozumem wszystko mu słusznie wywodzi”. Utwór wiernie odpowiada temu sformułowaniu. Wykład Mistrza klarowny, instruktywny; Żaczek kończy dialog podziękowaniem składanym nauczycielowi, który go o prawdach wiary pouczył.

Dobór postaci pochodzi, może nie bezpośrednio, od Cycerona, od jego dzieła filozoficznego *Tusculanarum disputationum libri V*, którego wpływ zasygnalizowano już w scholastycznym dialogu. O zagadnieniach śmierci, o cierpieniu, o troskach, o cnocie dysputę prowadzą M i A. Kryptonimy te zresztą dopisano do dzieła w późniejszych wiekach. Rozwiązywano je rozmaicie: M(arcus), a więc Cycero, i A(tticus), a więc przyjaciel Attyk, M(arcus) i A(dolescens), młodzieniec, ale także M(agister) i A(uditor), czyli Nauczyciel i Słuchacz (Uczeń), co odpowiadałoby doborowi osób w łączonym obecnie z Rejem *Katechizmie*.

Czy Rejowa *Krótką rozprawą*, ogłoszona pod pseudonimem Ambrożego Korczboka Rożka, nie wiadomo z pewnością, czy zawsze przez współczesnych traktowana jako utwór Reja, mogła — jak wyrażono przypuszczenie — impuls dać grupie innych dialogów? — tego oczywiście stanowczo stwierdzić nie możemy. Próbowano niesłusznie łączyć z Rejem trzy anonimowe dialogi

²⁴ Na istnienie zabytku wskazał J. Kallenbach na zjeździe poświęconym Rejowi w r. 1906, tekst wydał F. Pułaski (Kraków 1910 BPP nr 56). Ostatnie prace: E. Ostrowska. *Studia nad Rejem*. I. *Katechizm z r. 1543 dziełem Reja*. „Zeszyty Naukowe UJ” z. 4. Filologia z. 8. Kraków 1961 s. 27-108; T. Witczak. *Wokół Catechismusa*. W: tenże. *Studia nad twórczością Mikołaja Reja*. Warszawa-Poznań 1975 s. 91-120.

szesnastowieczne, odnalezione fragmentarycznie w końcu XIX w. w okładce kórnickiego egzemplarza królewieckiej, a więc pod auspicjami Seklucjana ogłoszonej, *Postylli Grzegorza Orszaka* (1556). Okoliczności znalezienia potwierdzają Seklucjanowy patronat, głównie przez zestawienie z Seklucjana *Wyznaniem wiary chrześcijańskiej* (1544); dowodził autorstwa Seklucjanowego Ignacy Warmiński, argumentami językowymi wsparł go po latach Stanisław Rospond i wydał dwa z nich pod imieniem Seklucjana²⁵. Wszystkie trzy pisane są ósmiozłogłosem jak *Krótką rozprawą*, podobnie jak ten utwór — nie bez odstępstw.

Pierwszy dialog z tej grupy pt. *Rozprawa krótka a prosta o niektórych ceremoniach i ustawach kościelnych* (1549) przedstawia scenę rozmowy Studenta wracającego z Wittenbergi, gorszącego rodziców nowinkami religijnymi. Wysztycha on obrzędy i przepisy kościelne, przywołuje autorytet Pisma św., atakuje księży łamiących ślub czystości, zarzuca złe pojmowanie mszy św. Sławi Lutra i upomina się o prawo wyznawania jego nauki przez wszystkich; od luterańskiej wiary dzieli go wyznawanie obecności Chrystusa w Eucharystii. W rozmowie biorą udział Pleban, Klecha i Gardian, może przywołani przez rodziców w sukurs. Pierwszy sławi uczoność Studenta, drugi kapituluje przed jego wykładami Pisma św., trzeci na pytanie o św. Franciszka otrzymuje odpowiedź pełną pogardy. Student odnosi w dyskursie zwycięstwo, bo utwór ma propagować wiarę protestancką. Poglądy jego przyjmuje Ojciec oskarżający księży, że „nas [...] szudzili”, wierna religii katolickiej pozostaje Matka. Dialog zawiera passusy charakterystyczne ze względu na tradycję literacką: wkomponowane zostały w wypowiedź jednej z osób dwa wersy czternastowiecznej pieśni wielkanocnej *Chrystus z martwych wstał je*; w wypowiedzi Klechy czujemy atmosferę Rejowej *Krótkiej rozprawy* (W kościele wszyscy fukają. Stojąc u ołtarza łają [...]).

Niewątpliwie odpowiedzią na *Rozprawę krótką a prostą* jest pierwsza rozmowa ze wspomnianego już dyptyku Wita Korczewskiego (1553). Student wracający z niemieckiego, a więc luterańskiego, uniwersytetu, rozmawia ze swym ojcem, Kmieciem, prostakiem nie mającym wykształcenia, i z Plebanem. Dyskurs pomiędzy Studentem i Plebanem prowadzony jest często po łacinie, której nie rozumie Kmieć. Student pobity został argumentami i Plebana, i Kmiecia. Przynależność do licznej grupy utworów z kręgu *Krótkiej rozprawy* widoczna nie tylko w zacytowanej już zbieżności leksykalnej z dialogiem Rejowym; jest też bardzo wyraźna zbieżność myślowa i leksykalna jednocześnie z dialogiem Seklucjanowym. Student i u Seklucjana, i u Korczewskiego wskazuje

²⁵ Por. Z. Celichowski (wyd.). *Trzy nie znane dialogi z wieku XVI*. Poznań 1899; I. Warmiński. *Andrzej Samuel i Jan Seklucjan*. Poznań 1906 s. 228-236, 251-254, 261-264; J. Seklucjan. *Wybór pism*. Oprac. S. Rospond. Olsztyn 1979. Seklucjana jako autora dialogu wymienił już w XVIII w. historyk literatury pruskiej J. K. Pisanski.

„dwie drodze”, jakie czekają człowieka po śmierci: niebo i piekło bez czyścica, o którym nie ma słowa w Ewangelii. O czyścicu uświadamia Studenta Pleban. Przynależność do grupy wyrażona w długim tytule, w którym autor przedstawia „rozmowy” jako „rytmy ośmiorzeczynymi złożone”.

Drugi z kolei dialog łączony z Seklucjanem, znany nam także ułamkowo, nazywany jest *Pokusy szatańskie* lub *Rozmowa Szatana z Grzesznikiem* (tytuły pochodzą naturalnie od wydawców²⁶). Dialog oczywiście protestancki. Grzesznik to reprezentant nowej wiary, a Szatan — rzekomy obrońca wiary katolickiej. Dialog dzieli się na „pokusy”, przy końcu każdej z nich Szatan uznaje się za zwyciężonego. Nauka o dobrych uczynkach, o tym że nie są konieczne do zbawienia, przedstawiona ze stanowiska luteranckiego; atakowane są katolickie obrzędy z mszą św. włącznie, atakowane odmawianie laikom kielicha. Źródłem jest prawdopodobnie dialog wymienionego już Urbana Rhegiusa z 1532 r.

Trzeci dialog, nazwany przez wydawcę²⁷ *Rozprawą Księdza z Popem*, wydany u Seklucjana około 1549 r., jest także protestancki. Zachowany fragment wykazuje, do czego reformatorowi potrzebne było przeciwstawienie Popa Ruskiego Księdzu Rzymskiemu: Pop zarzuca księżom, iż katolicy świeccy pod jedną postacią przyjmują Komunię św.; Ksiądz wytyka kapłanowi ruskiemu łamanie celibatu.

Według Pisanskiego był Seklucjan autorem nie znanego nam dialogu *Rozmowa o pogrzebie krześcijańskim i papieskim* (1547). Stanowił ów dialog jakieś dopełnienie *Rozprawy krótkiej a prostej*. Prawdopodobnie odpowiedź na dialogi Seklucjanowe stanowiła Stanisława ze Szczodrkowic *Rozmowa Pielgrzyma z Gospodarzem o ceremoniach kościelnych* (1549)²⁸. Tym razem spotykamy dialog dochowany w całości, mający pewną namiastkę akcji. Pielgrzym „krześcijanin” (wyznania rzymskokatolickiego) i Gospodarz „poganin” (wyznania luterskiego). Pielgrzym strudzony chodzeniem „po odpuściech” poprosił Gospodarza o gościnę. Rozmówcy wymieniają poglądy na kościelne obrzędy, na zagadnienie kultu maryjnego, na kwestię dobrych uczynków itp. Pielgrzym przekonał Gospodarza, szczęśliwego, że posłyszał od swego gościa tyle rzeczy, o których dawniej nie miał pojęcia. Toteż na pożegnanie nalał Pielgrzymowi „wina dobrego”.

Rozmowa wtóra z dyptyku Korczewskiego wyjaśnia ze stanowiska katolickiego zagadnienia dziesięciny i klątwy, dwu jeszcze spraw szczegółowych, kontrowersyjnie rozpatrywanych przez katolików i przez protestantów.

Mekką drukowanej książki polskiej był w pierwszych dziesiątkach lat XVI w. Kraków, mniej więcej w połowie wieku da się zaobserwować poważna konkurencja Królewska, a to ze względu na Seklucjanową kuźnię protestantyzmu

²⁶ Celichowski, Rospond, jw.

²⁷ Celichowski, jw.

²⁸ Wydał ją z kórnickiego egzemplarza Z. Celichowski (Kraków 1900 BPP nr 37).

infiltrującą na teren Rzeczypospolitej. W kuźni tej, jak wykazano, spory był rozwój dialogu, który okazał się szczególnie przydatny do przedstawiania religijnych polemik. Katolicy z ziem Rzeczypospolitej nie pozostali dłużni: dialogom pisanym w duchu protestanckim odpowiadały rozmowy wyjaśniające problemy poruszone przez reformatorów w duchu katolickim. Dialog był w tej dobie wierszowany, jako miara wierszowa królował ośmiozłogłoskowiec.

Z grupą Rejowo-Seklucjanowych dialogów łączy się jeszcze jeden, anonimowy, pt. *Prostych ludzi w wierze nauka*, ogłoszony z rękopisu w końcu XIX w., datowany przez odkrywcę na początek XVI stulecia, przez późniejszą naukę przeniesiony na połowę stulecia, a to ze względu na obecną tu wyraźnie antyluterańską apostrofę²⁹. Rozmówcami są: Pleban i Podawca, a więc kolator. Nie czuje się różnicy w ich wykształceniu, obaj znają i Pismo św. i dzieła Ojców Kościoła; cytują w razie potrzeby. Dialog pisany wierszem ośmiozłogłoskowym, a więc — jak się rzekło — uklasycyzowanym w tym okresie. Wierszy jest blisko półtora tysiąca, a więc i w tym podobieństwo z *Krótką rozprawą*. Podobieństwo tematyczne w pierwszej części, w której Podawca atakuje nie tyle Plebana, ile jego pomocnika, wikarego, z powodu nienależytego pełnienia obowiązków. W dalszej części, nierównie dłuższej, poświęconej objaśnieniu Składu Apostolskiego, dialog podobny jest raczej do *Katechizmu* z 1543 r. Utwór nie przebadany dotąd należycie zasługuje na to, by go na karty dziejów polskiego dialogu wprowadzić.

Odbiega od cyklu „Seklucjanowego”, zarówno pod względem tematycznym, jak i strukturalnym, Andrzej Trzeciecki *Dialogus de coniugio Sigismundi Augusti Regis Poloniae anno 1548 factus*³⁰. Rozmawiają Ethimus i Sophistrio, tematem — małżeństwo króla z Barbarą Radziwiłłówną. Aprobuje je całkowicie Sophistrio przybyły świeżo z królewskiego dworu; zastrzeżenia wysuwa Ethimus wracający z Niemiec. Rozpatrywana jest strona moralna: Sophistronowi podoba się, że król podniósł Barbarę do godności królowej, że z osoby złego prowadzenia uczynił uczciwą niewiastę. Prozaiczny dialog ma charakter wyraźnie parenetyczny, są tu długie ekskursy o tym, jaki winien być król. Nie jest jasne, który z rozmówców wyraża poglądy autora; raczej rozdwoił je autor będący w pięć lat później autorem entuzjastycznej przedmowy do broszury Stanisława Orzechowskiego *Panegyricus nuptiarum Sigismundi Augusti [...]* (1553). Jak wiemy, Orzechowski zmienił radykalnie poglądy swe na małżeństwo królewskie; zmienił je też w jakiejś mierze — czy przynajmniej ugruntował — Trzeciecki. Elementy fikcji literackiej w *Dialogu* z 1548 r. widoczne: Ethimus dla odpoczynku udaje się do gospody i przerywa dialog. Ma utwór wyraźnego adresata: Samuela Maciejowskiego, biskupa krakowskiego, którego autor

²⁹ *Prostych ludzi w wierze nauka. Dialog z rękopisu z początku wieku XVI*. Wyd. A. Kalina. „Prace Filologiczne” 3:1891 s. 313-356. (Odb. Warszawa 1889).

³⁰ Por. A. Trzeciecki. *Carmina. Wiersze łacińskie*. Oprac. J. Krókowski. Wrocław 1958 s. 465-483. BPP Ser. B nr 8.

pragnie poinformować o tym, jakie pogłoski szerzą się na temat królewskiego małżeństwa.

Milowym krokiem naprzód w ewolucji polskiego dialogu religijnego były Marcina Kromera *Rozmowy Dworzanina z Mnichem* (1551-1554)³¹. Tytuł całego prozaicznego cyklu jest umowny, skonstruowany z podtytułów czterech rozmów wydawanych przez autora regularnie co roku: *O wierze i o nauce luterskiej* (1551); *Czego sie krześcijański człowiek dźieraćć ma* (1552); *O Kościele Bożym albo Krystusowym* (1553); *O nauce Kościoła świętego* (1554). Sam autor tłumaczył dzieło na łacinę (przekład wyszedł w latach 1560-1569), istniała też wersja niemiecka (1560). Wśród dzieł autora jedno z kilku znanych poza Polską.

Osoby dialogu zindywidualizowane wyraźnie. Dworzanin to luteranin; w przeciwieństwie do interlokutora jest prostakiem; Mnich, człowiek uczony, jest biegły zarówno w teologii katolickiej, jak i protestanckiej. Elementy fikcji literackiej widoczne w tym, że mimo rocznej rozpiętości w ukazywaniu się drukiem każdej kolejnej rozmowy, następna nawiązuje do poprzedniej jako do wczorajszej; dysputa trwała zatem cztery dni. Mnich znosi na początku lżenia Dworzanina: „licemierniku, Antykrystow słuگو, nieprzyjacielu prawdy i krzyża Krystusowego [...], wilku w owczej postawie, ty w błazeńskim odzieniu, któryś się po błazeńsku ogolił”. Ale mimo to udaje się na rozmowę, „abych guzu nie dostał, bo za takim gromem rad piorun bije”.

Dworzanin mówi znacznie mniej, Mnich wygłasza dłuższe wykłady. Początkowo Dworzanin atakuje Kościół katolicki. Zarzuty jego są takie, jakie powszechnie wysuwali reformatorzy. Mnich wyrzuca protestantom, że ze względów finansowych odstąpili od wiary przodków (niepłacenie dziesięcin, zabranie dóbr kościelnych). Dworzanin twierdzi, że protestanci odstąpili nie od prawowitej wiary, ale od jej wypaczeń przez kler katolicki. Chwali Lutra, który na te rzeczy oczy otworzył. Cytatami z Pisma św. i z dzieł teologów wykazuje Mnich błędność zarzutów rozmówcy. Dworzanin, już w jakiejś mierze przekonany, uznaje błędy reformatorów, wyłączając spod ostrej krytyki Lutra i Melanchtona. Mnich, obrońca Kościoła jednego, świętego, apostołskiego, chwali dzieło, które „dosyć ozdobnie” napisał „przed kilkiem lat” Orzechowski, a więc — według wszelkiego prawdopodobieństwa — łacińskie dzieło *Pro Ecclesia Christi* (1546). Dworzanin, coraz bardziej pokonany, przyznaje: „Już mi sie tak pomieszało w głowie, iż nie wiem czego sie dźieraćć”. (Leksyka tytułu rozmowy „wtórej” zupełnie wyraźna — słowa te przygotowują następne spotkanie). Prosi, by rozmowa z Mnichem, który „już obrzydził tę naukę luterską”, odbyła się nazajutrz. Umawiają się w krąganku kościoła.

³¹ Czytamy dzieło zwykle w wydaniu J. Łosia (Kraków 1915 BPP nr 70). Jedyna osobna praca poświęcona cyklowi: J. G r a b o w i e c k i. *Dialogi Marcina Kromera na tle literatury polemicznej XVI w. Rekonesans*. „Prace Naukowe” WSP w Częstochowie 1982 nr 5. Ser. Humanist. cz. 1 s. 5-12 druk 1984.

W rozmowie wtórej udało się Mnichowi przekonać interlokutora, że Ewangelia nie jest jedynym źródłem wiary, że uwzględnić trzeba wiele innych ksiąg, zwłaszcza pisma Ojców Kościoła. Mnich coraz wyraźniej prowadzi wykład, przerywany tylko zapytaniami wdzięcznego słuchacza, który choćby do wieczora gotów byłby oświecać się naukami Mnicha. Umawiają się na dzień następny, mówić mają o Kościele.

Na początku trzeciej rozmowy wyraża Dworzanin Mnichowi wdzięczność „za onegdajszą i wczorajszą” słowami: „Bóg Ci zapłaci, iżśś mie z błędu wywiódl”. Mnich wyjaśnia Dworzaninowi Skład Apostolski, opowiada następnie o strukturze Kościoła, o celibacie księży, o Boskim pochodzeniu papiestwa. Kontrargumenty Dworzanina we wszystkich sprawach przysły, szybko rozwiane uczonymi wykładami Mnicha. Najdłużej przekonywać musiał w sprawie papiestwa, gdyż Dworzanin powoływał się na autorytet Lutra. Ale i tu ustąpił, dziękował za nauki. Zapragnął dowiedzieć się, co to jest nauka Kościoła powszechnego. Znów, jak w poprzednich dialogach, zapowiedź czwartej i ostatniej rozmowy; zabiegi te czynią z czterech osobno wydanych rozmów dzieło jednolite. Pragnie Dworzanin usłyszeć ten czwarty z kolei wykład natychmiast. Tu znów autor zręcznie włącza elementy fikcji literackiej. Mnich odkłada rozmowę „na inszy czas”, gdyż — dodaje — „na nas zwołią k obiadu”. Otrzymuje zaproszenie Dworzanina na obiad; odmawia, musi jeść „z bracią”.

W „ostatecznej” rozmowie Dworzanin wita Mnicha podziękowaniem za to, że doń „wyszedł”. Podkreśla, że żadna sprawa nie jest „pobożniejsza a przystojniejsza zakonnikowi”, jak „uczyć nieumiejętne, obłudliwe na drogę nawodzić”. Niby uczeń zdający przed mistrzem swym egzamin wylicza Dworzanin, czego się od Mnicha nauczył w trzech odbytych już rozmowach. Uzyskuje pochwałę jako słuchacz pojętny. Wykład Mnicha dotyczy przede wszystkim władzy papieskiej i kompetencji soborów. Piękne jest zwłaszcza zdanie: „Jako głowa oczu używa ku rozeznaniu rzeczy widomych, tak też papież zebrania biskupiego ku rozbiraniu wątpliwości potocznych”. Sprawy kielicha, celibatu i inne stanowiące w dobie reformacji przeszkodę porozumienia między katolikami i protestantami wypływają i w tej rozmowie, jak w poprzednich. Nie wszystko jednak zostało wyjaśnione dogłębnie: Mnich odłożył „na inszy czas” wyjaśnienie, w czym nauki heretyckie przeciwstawiają się naukom Kościoła św. i powszechnego; musi odjechać, przyśle wykład następny na piśmie. Tego wykładu autor cyklu złożonego z czterech rozmów nie podał czytelnikowi w omawianym dziele ani w żadnym innym. Warto przypomnieć przedmowę do rozmowy czwartej pt. *Pisarz czytelnikowi zdrowia*. Autor wskazał tu niejako syntetyzująco, że trzymanie się drogi wytyczonej przez Kościół to trzymanie się nitki Ariadny.

Cykl Kromerowy czy raczej jeden utwór podzielony na cztery rozmowy stanowi najwybitniejszą pozycję wśród religijnych dialogów złotego wieku; nie stronił oczywiście od aktualnych spraw religijnych rozwijający się coraz bardziej dialog polityczny.

W pisarstwie Andrzeja Frycza Modrzewskiego dialogi nie odegrały zbyt wielkiej roli. Wyprowadził Kromera jako autor łacińskich *Dialogów o obydwu postaciach Wieczerzy Pańskiej*, które — w liczbie trzech — złożyły się na jedenasty traktat dzieła *De Ecclesia liber secundus*. Dwa pierwsze były napisane już w 1540 r. Sprawę dopuszczenia wiernych do kielicha omówił Frycz o wiele wcześniej w liście do Jana Łaskiego z 1536 r. Referował tu poglądy Bucera na Eucharystię i niedwuznacznie stawał po stronie protestantów. Roztrząsał następnie tę kwestię w czwartej księdze głównego dzieła życia swego, dzieła nie mającego kształtu dialogu. Kwestionował tu naukę katolicką o Przeistoczeniu twierdząc, że nikt nie o tym wzmianki w Piśmie św. Konkluzją długiego wywodu był postulat przywrócenia wiernym kielicha. Odwoływał się autor w dziele opublikowanym w 1554 r., ale napisanym w 1551 r., do istniejących już, choć nie ogłoszonych, dialogów.

Dialog trzeciego cyklu, ostatni, nie był jeszcze wtedy napisany, powstał w maju 1555 r., zrodziła go polemika ze Stanisławem Hozjuszem. Hozjusz, ongiś kolega Frycza ze studiów, wówczas już biskup warmiński, w dziele jednym z najbardziej znanych poza Polską spośród szesanstowiecznych napisanych przez Polaków, *Confessio fidei catholicae christiana* (1553 i bardzo liczne przedruki), nie wymieniając nazwiska Frycza, wprowadził szereg uwag zdradzających znajomość (z rękopisu) nie dopuszczanej do druku czwartej księgi dzieła *De republica emendanda*, księgi *O Kościele*. Dyskutowaną aktualnie sprawę kielicha dla świeckich rozważał oczywiście ze stanowiska ortodoksyjnie katolickiego. Poświęcił temu problemowi nadto znaczną część dzieła mającego wersję łacińską i polską pt. *Dialogus de eo, num calicem laicis et uxores sacerdotibus permitti ac divina officia vulgari lingua peragi fas sit* (*Rozmowa o tym, godzi li sie laikom kielicha, księżej żon dopuścić, a w kościołach Służbę Bożą językiem przyrodzonym sprawować*). Polska wersja istniała już niewątpliwie w 1553 r., zazwyczaj opieramy się na wydaniach późniejszych, łacińskich i polskich (1559, 1562).

„Rozmowcami” są: Oracz Łacinnik i Harpagus Greczyn. Oracz przedstawia się od początku jako ortodoksyjny katolik, jednak wyraźnie jako prostak, choć Harpagus pragnie go z tego przekonania podźwignąć. Przychodzi to tym łatwiej, że od niby niewykształconego Oracza dowiedział się Harpagus sporo historii Kościoła; usłyszał o postanowieniach soborów, o najważniejszym dekrete głoszącym, że „pod osobą chleba” jest „cały Pan Krystus”. Harpagus, wyznawca rytu grekokatolickiego, cytuje wielokrotnie słowa: „Pijcie z tego wszyscy [...]”, na co odpowiada Oracz, iż to tyczy księży, a „omnes” to tylko apostołowie. Zarzuca natomiast swemu „rozmowcy”, że stanowisko jego zbliża go do Lutra i do innych reformatorów, czemu „Greczyn” żywo zaprzecza. „Łacinnik” w dalszym ciągu prym trzyma w dyspucie i początkowy zwolennik dopuszczenia wiernych do kielicha czuje się przekonany argumentami prostego Oracza.

Krócej trwa dysputa o celibacie księży. Oracza znów nie opuszcza ani znajomość Pisma św. i dzieł Ojców Kościoła, ani znajomość dekretów soborowych. Obaj dyskutanci wiedzą o różnicy pod tym względem pomiędzy Kościołem rzymskim i wschodnim. Oracz, *laudator temporis acti*, przypomina, że u przodków naszych wiara była „gorętsza” i karność „więcsza”. Harpagus nie jest tak dogłębnie przekonany, jak w sprawie kielicha; wychodzi z dyskusji jedynie z przekonaniem, że celibat jest tylko posłuszeństwem wobec uchwał synodalnych.

W trzecim temacie, w kwestii języka narodowego, Harpagus wyszedł przekonany, ale siła dowodowa Oracza była niewątpliwie mniejsza. Argumentował głównie rozszczepianiem się języków: dziś Polak nie rozumie Dalmatytyka, a „Holenderczyka” „Szwab” albo Szwajcar. Stwierdził, że były tylko wypadki zachowania innego obrządku, który w zasadzie powinien być powszechnie łaciński; piętnował błędne przekłady Pisma św. dokonane przez protestantów.

W dialogach Frycza Modrzewskiego, powstałych wcześniej, osobami są także: Arator i Harpagus. Pierwszy wyraźnie wypowiadał poglądy aprobowane przez autora, drugi reprezentował stanowisko tradycyjne. Stając w opozycji wobec niedopuszczania laików do kielicha, wysuwał Frycz argument, iż w ten sposób duchowieństwo katolickie przywłaszcza sobie przywileje. Taka jest konkluzja wywodów Aratora (a więc stojącego na stanowisku przeciwnym niż postać tak samo nazwana w dialogu Hozjusza), ale Harpaga nie przedstawił autor jako niewykształconego prostaka. Stworzył kreację człowieka w pełni wartościowego. Po latach, w apologii własnego dzieła pisanej w r. 1558, przypomniał, że Erazm z Rotterdamu nikt nie zganił za to, iż w jego *Rozmowach* dyskutują o kwestiach teologicznych rzeźnik i handlarz solonych ryb. Sam uważa za zabieg szczęśliwy danie rozmówcom imion-symboli, imion nie używanych powszechnie. Ma prawo być dumny z tego, iż nie przedstawił przeciwnika głoszonej przez Aratora tezy jako postaci nędznej, co inaczej wygląda u Hozjusza. Rozdwoiwszy rozmówców, nie dał Frycz Aratorowi druzgocącej przewagi nad rozmówcą — dyskutantem pełnoprawnym. Nie czuł się jednak autor drugiej już z kolei książki *O Kościele* dobrze w tym gatunku literackim, był przede wszystkim wykładowcą, którego nigdy nie opuściła klarowność w wysłowieniu³².

Autor „dyalogów różlicznych” z *Krótką rozprawą* na czele przemówił w późniejszej twórczości raz jeszcze dialogiem: w kształcie rozmowy skonstruował dysputę Rzeczypospolitej z Prywatem, poprzedzającą *Żwierzyniec* (1562). *Żwierzyniec* jest zbiorem ośmiowersowych epigramatów, pisanych trzynastozgłoskowcem. Dialog poprzedzający wielki cykl dostosował się do

³² Por. J. Starnawski. *Andrzej Frycz Modrzewski. Żywot, dzieła, sława*. Łódź 1981 s. 72-74, 97, 227-228.

niego pod tym względem: zarówno upersonifikowana Rzeczpospolita, jak anonimowy Prywat, jak też i Stańczyk (bo i ten wmieszał się do dialogu) wypowiadają się ośmiowersowymi epigramatami w trzynastozgłoskowcu. Równy przydział dany osobom mówiącym ma coś ze stichomytii praktykowanej w tragedii greckiej i renesansowej, np. w pierwszym epejzodionie *Odprawy posłów greckich*. Dialog toczy się wartkim nurtem. Każda ośmiowersowa przemowa formułuje jedną myśl główną i zasadniczą. Pierwsza wypowiedź Rzeczypospolitej podaje temat dialogu. Każda wypowiedź następna nawiązuje do poprzedniej, rozwija myśl wyrażoną przez „rozmowcę”, roztrząsa powstałe wątpliwości bądź wysuwa zagadnienia do dyskusji. Przy końcu Prywat, przekonany przez Rzeczpospolitą, kłoni głowę przed prawdą.

Świetnym otwarciem dialogu jest pierwsza wypowiedź Rzeczypospolitej, rozłamana wyraźnie na dwa czterowersze: „lament utrapionej Rzeczypospolitej” i przedstawienie winowajcy. Monolog Rzeczypospolitej po pierwszej wypowiedzi Prywata tak zbudowany, że każdy dwuwiersz stanowi małe ogniwo łańcucha; w każdym zaostrza się napięcie. W dziesięciu monologach o równej długości stworzył poeta niedużą scenkę. W *Krótkiej rozprawie* (1543) i w *Przemowie krotkiej do pościwego Polaka stanu rycerskiego*, dołączonej do *Żwierciadła* (1568), stworzył autor utwory krótkie tylko z tytułu; jeśli krótkość uważał za środek artystyczny swej poetyki, osiągnął ją w *Żwierzynku*, i to już od dysputy Rzeczypospolitej z Prywatem³³.

Wydarzeniem tak dużym, jakim dla czytelników pierwszych lat II poł. XVI w. były Kromera *Rozmowy Dworzanina z Mniczem*, stały się w dziesięć lat później dialogi Stanisława Orzechowskiego. *Dyjalogi albo Rozmowy około egzekucyjei Polskiej Korony* (w liczbie siedmiu), powstałe przy końcu 1562 r., ogłoszone 1563, były aktualną i ważną broszurą polityczną. Ulokował je autor w swej rezydencji w Żurawicy w pobliżu Przemyśla, w dniu 11 listopada (dzień św. Marcina) 1562 r. Osobami dialogu są: Gospodarz (a więc autor), Papieżnik (jak wiemy z następującego po *Dyjalogach* [...] *około egzekucyjei Quincunxa*, Wojciech z Pilzna, w swoim czasie administrator biskupstwa przemyskiego) i „pan Olekszy”, Ewangelik. Ewangelik to dawny katolik, który od Kościoła odszedł, zarzucając księżom „haniebne a sprosne” postępowanie. W ostatnim „dyjalogu” (VII) fikcja literacka wprowadzona w dawce większej, zrecznie wkomponowana i wykorzystana: Gospodarz potraktował gości tradycyjną, świętomarcinową gęsią, o której Pacholę powiadamia, że jest już „na stole”. Chwył zgoła powieściowy.

Przedmiotem rozmów jest materia, która ma być rozważana na sejmie piotrkowskim (zebrał się on 22 listopada 1562). Znane są autorowi uniwersały królewskie do ziem koronnych, wydane 7 września 1562; Papieżnik zna fakt

³³ Por. J. Starnawski. *O „Żwierzynku” Mikołaja Reja z Nagłowic*. Wrocław 1971 s. 48-49.

nominacji Jakuba Uchańskiego na arcybiskupstwo gnieźnieńskie (7 października); Gospodarz wie o przybyciu biskupa Walentego Herburta do Trydentu (14 października). Klemens Ramułt (zm. 30 października) wymieniony jako nieżyjący. *Dyjalogi* powstały w krótkim czasie, w listopadzie 1562, miały być rozpowszechniane na sejmie; autor liczył na orędownika — Spytka Jordana. Wyszły jednak w lecie 1563, już po zamknięciu obrad sejmowych.

Drugie wydanie ukazało się w 1564 r. Sejm nie spełnił oczekiwań Orzechowskiego, ale realizacja uchwał szła powoli, dzieło nie straciło jeszcze aktualności. Programem „egzekucji” było: odebranie królewskich rozdań po r. 1504 bez zgody sejmu, ograniczenie jurysdykcji duchownych, dokończenie dzieła unii polsko-litewskiej. Orzechowski popierał tylko ostatni punkt programu, występował przeciw dwu pierwszym. Wśród osób dialogu fanatycznymi przeciwnikami egzekucji są Gospodarz i Papieżnik, zwolennikiem — Ewangelik. Przez konstrukcję: dwóch na jednego i przez uczynienie Ewangelika niewykształconym prostakiem, łatwo kapitulującym w przeciwieństwie do pozostałych rozmówców, Orzechowski poszedł zbyt daleko w poetyce dialogu pozwalającej — według Kromera — wkładać w usta rozmówców to, co „osobie onej, której mowa przywłaszczona bywa, przystoi”. Ewangelika postępuje Papieżnik pierwszym słowem „Omylniku”, które poprawia na „Ewanjeliku miły”. Wymyśla mu od kacerzy i heretyków, co Ewangelik przyjmuje pokornie; skruszony przyznaje się do błędów, słucha uważnie swego mentora i wyraża radość z powodu spotkania. Jest przy tym naiwny; Papieżnik mówi rzeczy ogólnie znane, a Ewangelik słyszy je po raz pierwszy. Może jedynie jako narrator epizodu o niegodnym plebanie (*IV Dyjalog*) prezentuje się nieco lepiej. Pomiędzy rozmówcami jest dystans intelektualny: Papieżnik wyklada i upewnia się, czy Ewangelik rozumie go. Niewiedza Ewangelika utrzymana jest konsekwentnie.

Obok programu antyegzekucyjnego służą *Dyjalogi*, podobnie jak *Chimera* (powst. 1560, druk. 1562) i *Pro dignitate sacerdotali oratio* (1561), teokratycznemu systemowi. Argumenty Papieżnika wywodzą się z wiary i z tradycji. Przypomina, jak prawie wszyscy pisarze okresu, o śpiewaniu przed bitwą *Bogurodzicy*, przypomina wiarę przodków (*V Dyjalog*). Fanatyzm religijny nie przeszkadzał autorowi, jak wiemy z innych dzieł, atakować celibatu księży, a imiennie (*IV Dyjalog*) — biskupa przemyskiego, Jana Dziaduskiego.

Silną stroną *Dyjalogów* [...] *około egzekucyjnej* stanowi kompozycja. Nie znał Orzechowski, jak i jego współcześni, postulat, by poszczególne rozmowy trwały jednakowo długo: *VI Dyjalog* rozbudowany nadmiernie w stosunku do pozostałych. Ale we wszystkich dialogach wyraźna jest troska autora, by rozmówcy pamiętali w toku wywodów o tym, co już zostało powiedziane i wyjaśnione. Pamięta się nawet o planie wykładu: „Mamy mówić o krolu, pierwej powiemy, o jakim krolu mowiemy; potym powiemy, co zaczejest ten krol polski, na koniec, co za urząd tego krola polskiego jest” (*V Dyjalog*). Rozmowę zainicjował żądny wyjaśnień Ewangelik; pytania przez niego stawiane są punktem wyjścia do

każdej rozmowy następnej, one sugerują jej temat. Do Ewangelika należy wyprowadzenie wniosków, zgodnie z jego małością i nieudolnością — kapitulantskich.

Jako autor *Dyjalogów* poczuł się Orzechowski świadomy swych osiągnięć. Materie tam zawarte, raczej dalszy ich przebieg, uczynił tematem *Quincunxa* (1564), stwierdzając na początku, iż *Dyjalogi* cieszyły się w czasie sejmu warszawskiego 1563/1564 popularnością, chociaż i gniewy wywoływały. Stylizowana autokrytyka musi być zawsze przyjmowana z rezerwą, ale nieprawdziwość ogłoszonej drukiem przechwałki jest w jakiejś mierze narażona na zdemaskowanie. Sejm piotrkowski uchwalił egzekucję; Orzechowski przemówił we wstępie do dwu dialogów składających się na *Quincunxa* liryką gniewu.

Rozmowy tworzące *Quincunxa* odbyły się w Przemyślu u Wojciecha z Pilzna, w tym samym gronie, a więc Orzechowski nie jest Gospodarzem. Ich data: około mięsopustów, czyli I poł. lutego 1564 r. Sejm warszawski rozpoczął obrady w listopadzie 1563 r. Ewangelik przybył z obrad sejmowych do domu; świadom jest tego, co działo się tam mniej więcej do połowy stycznia. Wiadomości autora o początkowych stadiach obrad sejmowych są świeże. Drukiem wyszedł *Quincunx* w lecie 1564 r.

Ewangelik, na początku *Dyjalogów* [...] *około egzekucyjnej* zwolennik egzekucji, przy końcu skapitulował, teraz przerażony jest oplakanymi skutkami egzekucji. Miano Ewangelika przysługuje w *Quincunxie* „panu Olekszemu” tylko tradycyjnie. Wyznaje na początku: „Będzie mi pamiętna ona gęś do śmierci, bom na tamtej biesiedzie rozwiodł się z tą swarliwą ewanjeliją”. Przekonany argumentacją dyskutantów prosi jedynie o dalsze wyjaśnienia. Jest Ewangelik w *Quincunxie* postacią trochę bardziej udaną niż w *Dyjalogach* [...] *około egzekucyjnej*. Staje się zdolny do wywodów dłuższych, do nadążania za tokiem rozmówców, nie tylko — jak poprzednio — do wyszukiwania kwestii. Jawią się w jego wypowiedziach cytaty łacińskie, a był przeciwny „szkolskim” wywodom. Jeśli rozwój Ewangelika-katolika przedstawił autor dla uwydatnienia zasług katolickich rozmówców, nowy to dowód nielojalności wobec postaci dialogu.

Program *Quincunxa* to nie tylko wykazanie złych skutków postanowionej już egzekucji, to także program unii polsko-litewskiej i teokratycznego systemu państwowego. Argumentacja w obu kwestiach była naiwna i dowolna. Szowinistyczny panegiryk na cześć wolności w Koronie a jednocześnie niewoli i tyranii w Wielkim Księstwie Litewskim nie mógł nie spowodować oburzenia „Litwinów”. Już w 1564 r. ukazała się anonimowa prozaiczna *Rozmowa Polaka z Litwinem* [...] *przeciw sromotnemu i omylnemu Stanisława Orzechowskiego pisaniu* [...] *uczyniona*. Wskazywano jako autora Augustyna Rotundusa, dowodów rozstrzygających brak. Prawie cały utwór, złożony z dwu dialogów, jest polemiką z tym, co Orzechowski „barzo grubie a waśniwie napisał”, jest obroną „hańby i sromoty”, którą Litwinów „popluskał”. Litwin broniący swego narodu

jest katolikiem, oskarża protestantów, jest wykształcony, cytuje Pismo św. i Ojców Kościoła. Argumentem z poematu Kochanowskiego *Satyr* przestrzega przed poddawaniem się w niewolę, nie godzi się z tym, by królestwo przy zasadzie obieralności króla gwarantowało wszelką wolność, a księstwo dziedziczne stanowiło symbol niewoli. Nie godzi się na unię z narodem nie szanującym praw księży, co jest sprzeciwem wobec dążeń do odebrania duchownym jurysdykcji nad świeckimi.

Polak, mówiący znacznie krócej, słuchający wykładów Litwina, kończy rozmowę przekonany o słuszności wywodów rozmówcy³⁴. Replikował Orzechowski łacińską *Apologią Quincunxa*, nie drukowaną za życia, niedialogową. Nie cofnął też głoszonych w *Quincunxie*, ale pewną dozę satysfakcji starał się dać „Litwinom”.

Najważniejsza sprawa, teokratyczny system, zaprzętała głowę Orzechowskiemu w niejednym dziele. Władzę państwową podporządkować pragnął kościelnej na tej zasadzie, że prymas, arcybiskup gnieźnieński, jako koronator króla jest ważniejszy od niego i król nazywa go „ojcem i panem”. Jako dialog utrzymał *Quincunx* elementy fikcji wprowadzone w dziele poprzednim. Gorzej wypadła kompozycja: *Quincunx wtory* grzeszy rozwlekłością nadmierną. Jednak poszczególne miejsca stanowią najpiękniejsze karty prozy autora.

System teokratyczny państwa zajmował Orzechowskiego później jeszcze: ukoronować pragnął jednolitym wykładem systemu tezy głoszone w dialogach. Pisał przez lat kilka *Policyję Królestwa Polskiego*; druk dzieła rozpoczął się nawet, ale przerwał; *Policyja* — ogłoszona w XIX w. z rękopisów — najprawdopodobniej nigdy nie została ukończona. Nie opuściła autora chęć przemawiania dialogiem czy przynajmniej korespondowania z czytelnikiem. Naszpikowana jest *Policyja* pytaniami retorycznymi, stwierdzeniami świadczącymi o istnieniu czytelnika stawiającego pytania, apostrofami do dużej zbiorowości, może do całego społeczeństwa, także do jednostki, do Ewangelika, z którym autor dialogów się nie rozstał. Zwraca się do czytelnika-ewangelika słowami: „o hardy kaczerzu”, a do zbiorowości ewangelickiej: „stolca apostołskiego nieprzyjaciele”³⁵.

W kręgu przynajmniej częściowej inspiracji Orzechowskiego pozostaje krótki prozaiczny dialog pt. *Ziemiańin albo Rozmowa Ojca z Synem o sprawie Polski* (1565). Traktowano go, od Józefa Maksymiliana Ossolińskiego (1822), jako utwór Orzechowskiego, od czego odstąpiono w XX w. Wskazano nawet innego

³⁴ Por. J. Korzeniowski (wyd.). *Rozmowa Polaka z Litwinem. 1564*. Kraków 1890. BPP nr 11.

³⁵ O dialogach Orzechowskiego i o *Policyji* por. S. Orzechowski. *Wybór pism*. Oprac. J. Starnawski. Wrocław 1972. BN I-210, zwłaszcza we wstępie (s. XLVII-LIX); ostatnie wydanie *Policyji*: S. Orzechowski. *Policyja Królestwa Polskiego* [...]. Oprac. J. Starnawski. Przemysł 1984. Biblioteka Przemyska t. 11. W obu edycjach przypisy podają literaturę przedmiotu.

konkretnego autora, Jana Dymitra Solikowskiego³⁶; hipoteza jest wartościowa, ale dowodu rozstrzygającego brak. Gdyby dialog rzeczywiście wyszedł spod pióra Orzechowskiego, byłaby to autoreklama; o nim tam bowiem mówi Syn: „człowiek uczonej i dobrze pisze”. Zgodny jest autor anonimowego dialogu z Orzechowskim jako przeciwnik egzekucji, przestrzegający słowami Ojca, „by miasto egzekucyjnej siekucyja nie była”. Pokrewny w tym anonimowemu *Proteusowi abo Odmieńcowi* (1564) mówiącemu: „Dobra egzekucyja, ale mowi srogo [...]”. Przeciwny był takiej egzekucji, jaką uchwalono. Przeciwny był reformacji, bo innowierstwo zwiększyło rozdział pomiędzy duchowieństwem i świeckimi. Należy bronić przywilejów duchowieństwa po to, by ono skutecznie zwalczyło różnowierstwo. Po stronie biskupów winien opowiedzieć się król, winien przeprowadzić egzekucję, ale w myśl dążeń episkopatu. Krytyka społeczeństwa w *Ziemaninie* wykazuje wiele podobieństw z *Quincunxem*³⁷.

Dialog toczy się między Ojcem i Synem. Elementy fikcji literackiej wprowadzone. Syn wraca ze studiów zagranicznych. „Na drodze” miał trudności i opóźnił powrót do ojcowego domu. Trafił „do siostry na obiad”. Przyjeżdża konno; „chłopiec” odprowadza jego konia. Zakończenie mówi o udaniu się na spoczynek („idź się rozbierz”) i o chęci dalszego prowadzenia rozmowy. Rozmówcy nie są w stosunku do siebie opozycjonistami, uzupełniają się wzajemnie. Ojciec przedstawia się sam jako „prosty ziemianin”, określa swą zamożność słowami, że starczy mu „chleba starego do nowego”. Córki „poczciwie” wyposażył; stać go było na studia Syna. Jest niewykształcony. Gdy Syn zacytował Wergiliusza *Eneidę*, musiał Ojcu cytat przetłumaczyć. Syn, mimo iż jechał „przez Niemce”, nie przyjechał jako protestant, jest tylko bardziej nowoczesny od Ojca i krytycznie nastawiony wobec złych księży. Krótki dialog jest niewątpliwie udatny, m.in. dzięki prostocie języka i trafnemu wczuciu się autora w mowę potoczną przeciętnej szlachty.

W szeregu naprawiaczy Rzeczypospolitej, w szeregu autorów posługujących się dialogiem politycznym, stanął także Jan Kochanowski. Dwa jego poematy polityczne są monologami: upersonifikowanej Zgody (powst. 1562/1563, druk. 1564) i bożka greckiego Satyra, który przeniósł się do lasów polskich i ochrzcił się (powst. 1563?, druk. 1564?). Oba monologi adresowane do szerszej zbiorowości, stąd zwracanie się per „wy”. Szczególnie *Satyr*, który wywołał liczne naśladownictwa aż po połowę XVIII w., jest udratyzowanym monologiem, związanym niewątpliwie z atmosferą aktualnych dialogów politycznych, a słowa Satyra „Wszak po mnie wolno będzie każdemu wotować” (w. 250) to wyraźna aluzja do

³⁶ Por. H. Gaertner (wyd.). *Pseudo-Orzechowskiego Ziemanin* [...]. Lublin 1921; tenże. *Ziemanin. Bezimienny dialog XVI wieku na tle współczesnej publicystyki*. Kraków 1922; E. Kotarski. *Publicystyka Jana Dymitra Solikowskiego*. Toruń 1970 s. 44n.

³⁷ Por. Nowak-Dłużewski. *Okolicznościowa poezja polityczna w Polsce. Czasy zygmunto-wskie* s. 249-251.

votum sejmowego³⁸. Tryptyk wraz z oboma wymienionymi poematami tworzy w pewnym sensie dialog prozaiczny pt. *Wróżki*, odosobniony w twórczości poety.

Dialog ten sprawia badaczom nieco kłopotu, przede wszystkim ze względu na niemożność ustalenia chronologii. Znamy go z edycji dokonanej po śmierci poety. Powiązania ze *Zgodą* i z *Satyrem* są tak oczywiste, że chciałoby się w kalendarium autora widzieć ten utwór w towarzystwie obu wymienionych poematów. A jednak na takie schronologizowanie nie pozwala aluzja o wakansie hetmana, która może się odnosić jedynie do sytuacji zaistniałej w Polsce po 1569 r.³⁹ Miejsce dialogu nie jest określone. Rozmówcy to para znana już z *Krótkiej rozprawy* (tam obok Pana i Plebana także Wójt), powtarzana często w dialogach; w XVII w. jeden z najwybitniejszych to Łukasza Opalińskiego *Rozmowa Plebana z Ziemianinem* (1641). W dialogu poety czarnoleskiego Ziemianin chce się dowiedzieć, dlaczego w Polsce dzieje się źle; zapytuje, Pleban wyjaśnia. Ale absolutnie nie czuje się, by Ziemianin miał mieć w czymkolwiek mniejsze uprawnienia niż Pleban. Dialog wiąże się wyraźnie z atmosferą dzieł nawołujących do naprawy Rzeczypospolitej. Budowę twierdz obronnych postulował Frycz Modrzewski, na puste zamki graniczne sarkął Rej; postulat budowy fortec, wypowiediany przez wielu pisarzy szesnastowiecznych, Kochanowskiemu nieobcy w innych utworach, znalazł tu wyraz. Jak Frycz Modrzewski, tak i poeta czarnoleski cytuje Enniusowe „Moribus antiquis stat res Romana virisque” (Rzeczpospolita Rzymska stoi starodawnymi obyczajami mężów), jak przykładowy cyceronianista doby renesansu czerpie obficie ze *Snu Scypiona* (*Somnium Scipionis*). Nawiązanie do własnej twórczości, przypomnienie właśnie *Satyra* z sądem o odstąpieniu przez współczesnych od dobrych obyczajów przodków to wyraźna legitymacja przynależności dialogu do cyklu politycznych utworów poety.

Zgodę, *Satyra* i *Wróżki* łączy w sposób wyraźny jedno jeszcze. Tłumacz *Psalterza* i twórca hymnu *Czego chcesz od nas, Panie* był poetą ogólnie chrześcijańskim, przemawiającym do całego narodu bez względu na różnice wyznaniowe. Właśnie jednak trzy wymienione utwory nie są pozbawione akcentów przynależności do katolicyzmu: w *Zgodzie* napiętnowanie „bluźnierstw” w „zborach” (w. 11), w *Satyrze* wyparcie się luteranizmu, husytyzmu

³⁸ Por. C. Backvis. *Autour du „Satyre” de Jan Kochanowski*. „Zagadnienia Rodzajów Literackich” 1:1958 s. 17-44, po polsku: *Wokół „Satyra” Jana Kochanowskiego*. Przeł. J. Prokop. w: tenże. *Szkice o kulturze staropolskiej*. Wyd. A. Biernacki. Warszawa 1975 s. 69-97.

³⁹ J. Pelc. *Jan Kochanowski. Szczyt renesansu w literaturze polskiej*. Warszawa 1980 s. 199, 463-468 (wskazuje także na aluzje dotyczące sejmu lubelskiego z 1569 r. Tu w przypisach poprzednia literatura przedmiotu). Por. także: E. Kotarski. *Wokół „Wrózek” Jana Kochanowskiego*. W: M. Korolko (oprac.). *Kochanowski. Z dziejów badań i recepcji twórczości*. Warszawa 1980 s. 549-558; tenże. „Wróżki” *Jana Kochanowskiego*. „Odrodzenie i Reformacja w Polsce” 25:1980 s. 79-98.

i kalwinizmu, których stolicami są: Lipsk, Praga, „Jenewa” (w. 185-186). We *Wrózkach* napiętnowane zostało lekceważenie godności prymasa, zgubne dla Rzeczypospolitej, w której jest on interreksem.

Tytułowy wyraz „wróżki” rozumieć należy oczywiście jako „wróżby”. Idzie tu o wróżby przyszłego upadku Rzeczypospolitej, tak często wypowiedane w politycznych dialogach szesnastowiecznych. Skarga — jak wiemy dziś — nie był natchnionym prorokiem, jedynie publicam materiem podnosił na wyżyny sztuki prawdziwej. W pewnym sensie *Wróżki* antycypują *Kazania sejmowe* Skargi. Najmocniejsza przepowiednia upadku padła w trzecim kazaniu, na tle wizji o niezgodzie domowej. Poeta czarnoleski także największe zło współczesnej Polski widział — i napiętnował ustami Plebana — w niezgodzie wewnętrznej.

Na prawach epizodu, zresztą bardzo interesującego, opowiada Pleban o tym, jak w „sali wielkiej biskupiej” w Poznaniu przystąpiono do malowania portretu „dzisiejszego [...] Pana” (Zygmunta Augusta) w galerii konterfektów monarchów i znaleziono tam napis — „wrózkę”: Hic regnum mutabitur. Oczywiście obniżyć trzeba prorocze talenty Kochanowskiego. Było już wiadomo w momencie tworzenia dialogu, że król bezdziejny nie będzie miał potomstwa i że wygaśnie dynastia Jagiellonów, a więc „zmieni się królestwo”. Wizję przyszłego upadku Polski, drugą i zasadniczą „wrózkę”, urozmaicił poeta jednym ważnym motywem par excellence religijnym: dialog mówi o konieczności zwrócenia się do Boga z silnym postanowieniem poprawy; zginiemy, jeśli naród się nie poprawi. Ten pogląd znalazł wyraz mocniejszy już po upadku Ojczyzny: Jan Paweł Woronicz w *Hymnie do Boga* (1805) komentował utratę niepodległości jako karę za grzechy i dawał nadzieję odzyskania wolności, gdy naród poprawi się. Utwór prozaiczny, mało znany, największego poety niepodległej Polski i wielkiego inicjatora nie pozostał bez echa w późniejszych stuleciach⁴⁰.

W niemłodym już wieku do naprawiaczy Rzeczypospolitej przemawiających dialogiem, tym razem wierszowanym, dołączył się pisarz debiutujący wcześniej niż Rej, Marcin Bielski. Do niedawna jedynie z przedruków dokonanych przez syna, także pisarza, Joachima w latach 1586 i 1587 znaleźmy trzy poematy, które wydawca z r. 1889, Władysław Wisłocki, przypomniał pod wspólnym tytułem *Satyry*. Tytuł ten przyłgął do utworów opublikowanych w tomie z 1889 r. (BPP nr 4) i nie został poddany rewizji w ciągu stu lat dzielących nas od tej edycji, choć zrewidowany być powinien. Nie są to satyry tego typu, jakie pisywał w Rzymie Horacy, a u nas Krasicki, można je nazwać co najwyżej poematami satyrycznymi. Jeden z nich, *Rozmowa nowych proroków, dwu baranów o jednej głowie*, opatrzony został „przemową”, w której przypomniał autor anonimowego

⁴⁰ L. Kamykowski (*Jan Kochanowski nauczycielem pierwszego polskiego poety-mesjanisty*. „Głos Lubelski” 1931 nr 275. Odb. Lublin 1931) wykazał wpływ Kochanowskiego na Woronicza, jednak nie omawiał wpływu *Wrózek* na *Hymn do Boga*.

Proteusa abo Odmieńca (1564), Kochanowskiego *Satyra* (1563/1564?) i najprawdopodobniej pod mianem Pustelnika swój istniejący już poemat *Sen majowy pod gajem zielonym jednego pustelnika*. Schronologizowanie wszystkich trzech poematów było kontrowersyjne, wysuwano różne możliwości w ciągu lat 1564-1569; odkrycie fragmentów pierwodruku z lat 1566/1567 przesądza terminum ad quem powstania utworów⁴¹.

Dialogami są dwa spośród trzech poematów satyrycznych: wspomniana już *Rozmowa [...] baranów*, której materia wyłożona w długim tytule: [...] *o przemienności niniejszego wieku przeciw staremu w porządkach, w obyczajach i w sprawach ludzkich; Sjem niewieści*. Oba dialogi pisane są trzynastozgłoskowcem w pewnym odchyleniu, o którym za chwilę. *Rozmowa [...] baranów* liczy 896 trzynastozgłoskowców, łącznie z „przemową” 910; *Sjem niewieści* 1040 wersów dialogu + 12 „przemowy”. W *Rozmowie [...] baranów* wyodrębnił autor 11 rozdziełów, przydzielił każdemu baranowi monolog złożony z kilkudziesięciu lub paruset wersów, wyjątkowo ostatnie „rozdzielenie”, jedenaste, liczy tylko 8 wersów. Rozmawiają kamienne barany z kamienicy stojącej na rogu krakowskiego rynku i ulicy Świętej Anny. (Dom „Pod baranami” stoi do dziś, ale został przebudowany w XIX w. i barany odtworzone na obecnej wysokości rynku krakowskiego). Barany zwrócone łbami na rynek krakowski krytykują życie współczesne autorowi, zarzuty formułują pod adresem różnych warstw społeczeństwa, także ogólne pod adresem księży. Pierwszy długi monolog Barana prawego rozpoczęty cytatem z Pisma św., z Ewangelii według św. Łukasza (19, 40): „Jeśli przestaniecie wołać, kamienie będą [...]”, cytatem, który w XX w. tytułu dostarczył znakomitej powieściopisarce historycznej.

Wśród realiów krakowskich z Sukiennicami na czele nie zabrakło i Skalki, wymienionej jako świątynia, do której „chodzą [...] panie po odpuściech” (w. 722). Obrazy współczesnego życia ukazywane w zwierciadle satyry są oceniane ze stanowiska sprawiedliwości Bożej. Za pośrednictwem baranów wypowiada poeta przekonanie, że Bóg wszystko osądzi. Już w pierwszej wypowiedzi Barana prawego sarkanie na nieprawości prowadzi do retorycznego pytania: „Czyli nas Bog chce skarać [...]” (w. 71). Ortodoksyjnie katolicki charakter ma wielce wymowne zakończenie (w. 889-896). Baran prawy rezygnuje z wypowiedzi „o duchownym stanie”, mimo że patrzył już na „dwieście biskupów” i „wiele kardynałów” (mniej o to, że w tym jaskrawa przesada), bo tykanie „Bożych sług” nie jest rzeczą „baraniej głowy”.

Sjem niewieści, jak wiemy, nawiązuje do analogicznego utworu Erazma z Rotterdamu, zresztą świetniejszego, poprzez Erazma stanowi dalekie echo

⁴¹ Najnowsze omówienie wraz z odsyłaczami do dzisiejszej literatury przedmiotu: Nowak-Dłuski. *Okolicznościowa poezja polityczna w Polsce. Czasy zygmunto-wskie* s. 292-300, 395-399. Odnalezione fragmenty edycji z 1566/1567 wyd. K. Kłodzińska (*Nieznane wydanie „Satyr” M. Bielskiego w Bibliotece Kórnickiej*. W: *Z zagadnień teorii i praktyki bibliotekarskiej. Studia poświęcone pamięci Józefa Grycza*. Wrocław 1961 s. 383-407).

koncepcji arystofanejskiej. Rozmawia w dialogu Bielskiego siedem niewiast. Postulują obalenie rządów mężczyzn i sterowanie Rzeczpospolitą przez kobiety. Odmiennego zdania jest Konstancja, przypominająca starotestamentowe przekonanie, „iż żona jest w swego męża mocy” (w. 88). Charakterystyczne wyodrębnienie wypowiedzi oponentki: cały utwór pisany trzynastozgłoskowcem z wyjątkiem monologów Konstancji, sformułowanych w dziesięciozgłoskowcu. W odpowiedzi na pierwszy monolog Konstancji Potencyjanna wylicza sławne niewiasty, a na czele ich wymienia Matkę Bożą (w. 155: Sama Panna Maryja nas wszech uślachiła [...]). Jako argument dla zorganizowania „sjemu niewieściego” przypomina Ludomiła: „Mają księża swe sejmy, mniszki kapituły” (w. 257). Sejm niewiast jest oczywiście na tle czasów Bielskiego fikcją; jeszcze bardziej fikcją, zgoła fantazją, jest poselstwo do Matki Ziemi Polskiej i artykuły wydane przez „sjem niewieści”. Charakterystyczne i w tym utworze, jak w *Rozmowie* [...] *baranow*, stałe odwoływanie się do Boga, który — jak prosi o to Potencyjanna — zechce prowadzić niewiasty „prostymi drogami” (w. 259). Jak w „przemowie” poprzedzającej *Rozmowę* [...] *baranow*, tak i w tym poemacie nie zapomniał poeta o związkach z aktualną twórczością literacką: zapowiedział w zakończeniu (w. 1038), że napisze *Rycerskie sprawy*. I zapowiedź tę spełnił.

Z wielu względów odosobnionym zjawiskiem w dziejach polskiego dialogu jest Łukasza Górnickiego *Dworzanin polski* (1566). Trochę to dziwne, że dzieło tak duże jest debiutem książkowym autora, wykazującego duży talent odtwórczy. Dokonał mianowicie Górnicki adaptacji polskiej dzieła Baldassara Castiglione *Il Cortegiano*, jednego z trzech, obok Macchiavellego *Il Principe* (lepiej „Władca” niż „Książę”, jak we wszystkich przekładach polskich) i obok Montaigne’a *Essais* (lepiej „Studia” niż „Próby”, jak w przekładzie Tadeusza Boya-Żeleńskiego) najważniejszych literackich wizerunków renesansowego człowieka. Akcję przeniósł autor polskiej wersji z książęcego dworu w Urbino na podkrakowski Prądnik do domu „włoskim kształtem” wystawionego przez biskupa Samuela Maciejowskiego.

„[...] jako dla wiele innych dobrych przyczyn, tak też dla tego, aby w tak osobnym kraju, jaki jest około Krakowa, miał miejsce, gdzieby postronne ludzi a wielkich krolow posły czcić mogł”.

Adaptacja miała na celu przede wszystkim spolszczenie realiów, które nie mogły znaleźć wyrazu w naszych stosunkach. Najważniejszą zmianą jest to, iż o „dwornej pani” mówi się w księdze III, ale mówią rozmówcy ksiąg I, II, IV, panowie; panie bowiem nie brały w Polsce udziału w dysputach tego typu.

Fikcja literacka w scenerii rozmów kończonych zawsze z końcem księgi wieczorem i odkładanych do jutra, następnie wznawianych, trwających zatem przez cztery dni i zakończonych zaproszeniem biskupa na wieczerzę, zapewne pożegnalną, jest rozbudowana. Terenem „akcji” nie jest zamek królewski, lecz letnia rezydencja krakowskiego biskupa. Rozmówcami nie są władcy, ale

najprzedniejsi w Królestwie panowie. Mimo to należy traktować dialog jako prowadzony na najwyższych szczytach — szczytach kultury. Dialog, którego tematem jest kreacja idealnego dworzanina, należy do tak obfitej w dobie renesansu literatury parenetycznej. W miniaturowych portretach, np. idealnego sędziego parenetyka, była już obecna w Polsce kilkanaście lat wcześniej w dziele Frycza Modrzewskiego *De republica emendanda*. Jej główny rozwój to lata, w których w tak krótkim odstępie czasu ukazały się: Górnickiego *Dworzanin polski* (1566), Reja *Żywot człowieka pościwego* (1568), Wawrzyńca Goślickiego *De optimo senatore libri II* (1568), Bielskiego *Sprawa rycerska* (1569). Inicjatywa Górnickiego była wielce owocna.

Dworzanin polski nie ma wiele wspólnego z rozwiniętym współcześnie tak bujnie dialogiem politycznym czy religijnym. Można tylko w utworze kształtującym wizerunek idealnego dworzanina dostrzec charakter obywatelski. Można w dziele, którego akcja rozgrywa się na dworze biskupim, zauważyć ogólnie katolicką barwę, m.in. przez passusy o Matce Najświętszej, zwłaszcza w drugiej księdze, przez uwagę o kościelnej muzyce (ks. I). Główne wartości utworu leżą w zakresie kultury i stylu. Wybitny był debiut pisarza, który dopiero w dwadzieścia z górą lat potem przemówi następnymi księgami, ale predykcję do dialogowej struktury zachowa.

Bezkrólewie po śmierci Zygmunta Augusta, pierwsza wolna elekcja, następnie krótki epizod polski Henryka Walezego i nowa elekcja — to fakty, które wywołały zalew politycznych broszur, a wśród nich przynajmniej kilkanaście pozycji przyjęło kształt dialogu⁴². Zachowały się dialogi: wierszowane, w mniejszej liczbie, i prozaiczne, daleko liczniejsze; łacińskie, zdecydowanie rzadsze, i polskie, bardzo obfite i celne. Przeważnie są to utwory anonimowe. Autor jednego z nich, *Rozmowy senatora koronnego z ślachcicem*, w zakończeniu adresowanym *Do czytelnika* wyznał, dlaczego nie podpisał imiennie swego dzieła. Nie uczynił tego, aby się „od panow czego złego obawiać miał”, gdyż

⁴² Kanon tekstowy opracował J. Czubek w edycji pt. *Pisma polityczne z czasów pierwszego bezkrólewia*. Kraków 1906. Dialogami są następujące teksty: A. Wierszowane: *Rozmowa Lecha z Piastem, napominająca swych obywatelów, jakiego pana mają sobie i królestwu temu obrać* (s. 37-68); *Echo o krolu polskim Henryku rozmawia 1573* (s. 69-70); *Echo przeciwko temu, o porządnym obraniu krola* (s. 70-71); *Rozmowa na potkaniu dwu dobrych towarzyszy nadwornych, Ziemiannina borowego i Hajduka albo Drabika górnego, o niedawno przypadłych sprawach w Koronie Polskiej A.D. 1575die 10. Januarii* (s. 73-94); B. Prozaiczne: *Dyjalog księdza biskupa, pana wojewody, posła, dworzanina, ziemianina o tym, kogo by na królestwo obrać* (s. 408-429); *Rozmowa kruszwicka de nobilissimo septentrionis regno tempore interregni post mortem Sigismundi Augusti regis X Februarii w Kruszewicy* (s. 466-490); *Pasquillus de electione regis Poloniae* (s. 514-517); *Pasquillus de electione regis Polonorum* (drugi podobny dialog, s. 517-523); *Contra Pasquillum de electione regis Polonorum* (s. 523-526); *Rozmowa senatora koronnego z ślachcicem* (s. 533-547); *Rozmowa Bibracha i Winklera z Niemcy* [...] (s. 588-591); *Rozmowa o odjeździe z Polski regis christianissimi Galliarum et Poloniae etc. (Gąska z św. Bartłojem)* (s. 613-627); *Komornik a burmistrz* (s. 643-654); *Dialogi de regis Poloniae electione* (w liczbie dwu, s. 665-704).

„non odium, non ira, non invidia, sed solus amor patriae” jest przyczyną powstania dialogu; skromny autor nie chce „sam jeden na harc przeciw tak wielkiemu i mocnemu wojsku niepotrzebnie wyjeżdżać”. W jakiej mierze było to wyznaczenie jednostkowe, w jakiej zaś stanowiło wyraz poglądów przyjętych przez zbiorowość, ustalić trudno, ale autorstwo wielu tekstów tej grupy pozostanie tajemnicą na zawsze.

Dwa *Dialogi de regis Poloniae electione* przypisał wydawca z 1906 r., Jan Czubek, Andrzejowi Dudyczowi na podstawie pasujących do tego Węgra, mającego tak liczne koneksje z Polską, szczegółów biograficznych, na podstawie przyznania się do autorstwa dialogu w znanym liście Dudycza ze stycznia 1573 r. Jednakże dowód, który mógłby być rozstrzygający („Duditorum vir” przed „forti de sanguine cretus”), jest rekonstrukcją wydawcy. Wiedza, którą dzięki trudowi filologicznemu tego wydawcy dysponujemy już od lat przeszło osiemdziesięciu, nakazuje nam na szczytach dialogu szesnastowiecznego obok Reja, Seklucjana, Kromera, Orzechowskiego i Górnickiego miejsce dać Janowi Dymitrowi Solikowskiemu. Na podstawie stanowiska przeciwnego Dudyczowemu Czubek uznał Solikowskiego za autora *Rozmowy kruszwickiej*, zaś na podstawie zestawienia z łacińską mową do „Gallów i do Sarmatów”, do której autorstwa Solikowski wyraźnie się przyznał, złączył z nim *Rozmowę Gąską z Świętym Bartłomiejem*. Dopatrzysz się podobieństw myślowych i artystycznych z innymi pismami autora, przypisał mu także dialog *Komornik a burmistrz*. Przekonanie o autorstwie Solikowskiego wszystkich trzech utworów, również innych niedialogowych, podtrzymuje, tylko na podstawie argumentów z zakresu „krytyki wewnętrznej”, ostatnia monografia poświęcona temu pisarzowi⁴³, jednemu z najwybitniejszych prozaików złotego wieku, choć jego kanon tekstowy nie został ustalony.

Jeden dialog łączący się ze sprawą elekcji napisany był — o ile wierzyć fikcji literackiej — jeszcze za życia Zygmunta Augusta. Spodziewano się, że król umrze bezdzietnie, że elekcja będzie zupełnie inna niż dotychczasowe. Sceneria zarysowana dość wyraziście. „Jeden wielki biskup” zaprosił na wieczerzę: wojewodę, posła, ziemianina i dworzanina królewskiego, by przy wspólnej biesiadzie przedyskutować z nimi, kogo wybrać „gdyby interregnum przy padło”. „Za wtorą potrawą” otrzymał biskup „kartę od doktora” z wiadomością, iż król „żadną miarą żyw być nie może”; wiadomość ta tym mocniej uzasadnia temat rozmowy. Przy końcu dialogu uczestnicy zapalili świece i rozeszli się, co znów stanowi rozwinięcie fikcji literackiej. Utwór powstał pod bardzo wyraźnym wpływem *Dworzanina polskiego*⁴⁴; łączy się z nim tym

⁴³ Kotarski. *Publicystyka Jana Dymitra Solikowskiego*.

⁴⁴ Por. J. Nowak-Dłużewski. *Okolicznościowa poezja polityczna w Polsce. Pierwsi królowie elekcijni*. Warszawa 1969 s. 21-22. Tam także w dalszym ciągu omówienie dialogów będących tu przedmiotem rozważań.

wyraźniej przez wspomnienie Białobockiego, o którym mowa w drugiej księdze dzieła Górnickiego. Podobnie jak u Górnickiego nie ma pomiędzy interlokutorami sporu; wszyscy zajęci tym samym tematem dochodzą po dyskusji do przekonania o walorach kandydatury Jana Finlandzkiego. Styl zdradza także tendencję do naśladowania znakomitego pierwowzoru.

Kandydatów z dynastii Habsburgów popierają oba dialogi łacińskie łączone z Dudyczem, również polski dialog wierszowany *Rozmowa Lecha z Piastem*, w którym na temat przyszłego króla wypowiadają się dwaj władcy z zamierzonych dziejów Polski. *Rozmowa kruszwicka*, najznakomitsza pod względem artystycznym w całej dużej grupie, popiera kandydaturę Henryka Walezego. Jeżeli naprawdę jest to przeciwstawienie się dialogom łączonym z Dudyczem, można nawiązanie dostrzec w wyborze osób. W łacińskich dialogach rozmawiają Peregrinus (porte-parole autora) i Polonus; w *Rozmowie kruszwickiej*, może nie bez podniety wierszowanego dialogu polskiego, a w każdym razie w tej samej atmosferze, gospodarzem jest Piast, a więc dawny kołodziej — protoplasta królewskiej dynastii. Rozmawia z Gościem, Bartoszem Dąbrowskim, Mazurem, który służył pod Hieronimem Łaskim; bił się zapewne na Węgrzech, a w każdym razie doskonale zna współczesne wydarzenia w tym kraju. Piast natomiast, przyjmujący Gościa w Kruszwicy, był już w niebie i tam poznał się z Kochanowskim. Porte-parole autora stanowi Gość; on wykląda Piastowi, jaki król winien w Polsce panować, on wyjawia mu w zakończeniu, że najlepszy kandydat to „książę Henryk Andegaweński”, u którego „i krople krwi tyrańskiej nie masz, jedno łaskawość, dobrotliwość, mądrość, dzielność, serce wielkie do rycerskiego dzieła”. Tłumacząc na język polski tytułaturę „trés chrétien”, nazywa Solikowski ustami Gościa królestwo francuskie „pierwszym krześcijańskim”; zapewnia, że ten król Polski będzie pragnął, „co dobrego Rzeczy Pospolitej krześcijańskiej posłużyć”.

Wśród argumentów przemawiających za Henrykiem jeden jest szczególnie godny uwagi: Polska potrzebuje władcy, który rozumiałby zagadnienie morza. Nasz port gdański to „oko, którym patrzy na wszytek świat” Korona Polska. Jeden to z nielicznych głosów o morzu tak pięknie sformułowanych w dobie, w której inni pisarze polityczni, włącznie z Fryczem Modrzewskim, rozwijali jedynie program państwa śródlądowego. Szczegóły dotyczące polityki morskiej tak dalece łączą się z niedawną misją dyplomatyczną Solikowskiego, sprawowaną przez kilka lat (1568-1570) wspólnie z Piotrem Kłoczewskim, a następnie z Marcinem Kromerem, zdradzają tak doskonale znawstwo problemu, że teza o autorstwie Solikowskiego, nie w pełni udowodniona filologicznie, jest chyba niezachwiana. Najpiękniejszy utwór polityczny pierwszego bezkrólewia jest bezsprzecznie dziełem tego pisarza.

Wierszowany utwór pt. *Echo o królu polskim Henryku rozmawia 1573* skonstruowany jest na zasadzie bardzo zręcznie wprowadzonej ironii; ironicznie mówią o wątpliwych walorach króla obranego przez prałatów ewangelicy.

Podobnym dialogiem prowadzonym z „echem” replikował anonimowy autor, pisząc „o porządnym obraniu krola”. Replikował także — być może ze stanowiska katolickiego i o wiele ostrzej — Stanisław Grochowski⁴⁵. Ironia występuje również w dwu łacińskich *Paszkwilach o wyborze krola polskiego*, i w replice *Przeciw paszkwilowi* [...]. We wszystkich dialogach występują wybitni senatorowie, nawet monarchowie — pretendenci do tronu. Obfitość osób tak ogromna, że włączenie się rozmówców jednym zdaniem do sprawy obioru króla niczego nie załatwia i nie charakteryzuje bliżej ani senatorów Rzeczypospolitej, ani kandydatów do korony. Dwa pierwsze paszkwile pisane przeciw Henrykowi, trzeci stanowi replikę.

Drugi dialog łączony z Solikowskim, cytowany pt. *Rozmowa Gąski ze Świętym Bartłomiejem*, rozgrywa się już po ucieczce króla. Można go przez wzmiankę o „konwokacyjnej” złączyć z wydarzeniami 1575 r. Gąska jest „ziemianinem od pługa”, sam nazywa siebie „prostakiem a nie filozofem”. Św. Bartłomiej pouczający go to oczywiście porte-parole autora. Ale mimo wprowadzenia świętego w roli rozmówcy dialog nie jest nasycony elementem religijnym. Przez usta św. Bartłomieja pragnie autor pouczyć Polaków, aby nie działali pod wpływem afektu, by o ich czynach decydowała rozważa. Mimo pozorów można bowiem dostrzec korzyści w ucieczce Henryka Walezego; rozmówca ma nadzieję na powrót króla. Nie jedyny to utwór, wyrażający nadzieję na powrót Henryka Walezego; tę nadzieję wypowiada m.in. także autor wierszowanej *Rozmowy* [...] *Ziemianina* [...] i *Hajduka* podpisujący się kryptonimem P.S.S.S.Z.O.

Dialog *Komornik a Burmistrz* łączymy także z Solikowskim jako trzeci z kolei jego autorstwa; mniej to pewne niż w dwu poprzednich wypadkach. Rozmowę Komornika Królewskiego, który przedstawia się jako Ferfecki, który o obecnej sytuacji wyraża się „mamy krola i nie mamy”, tj. mamy „porządnie” obranego, ale nie ma go w Polsce, z Burmistrzem nazywanym przez gościa wyraźnie „prostakiem” i przyznającym się do tego można datować dokładnie. Scena rozgrywa się w październiku, gdy elekcja już postanowiona i nowy król będzie „za kilka niedziel”. Rozgrywa się wieczorem. Z dziedziny fikcji literackiej rodem elementy następujące: przybycie gościa pod dach Burmistrza, wyrażenie pragnienia wieczerzy, dyspozycja pana domu dla „gospodyni”: „zatkni kura dla pana”, zaproszenie do stołu w ostatnich słowach utworu, jako że „niosą jeść” i dysputa na temat władcy może być kontynuowana „przy kuflu”. Otóż, dysputa jest naprawdę przerwana, pozostała niedokończona. Rozmówcy rozważają kandydatury do tronu polskiego, żaden nie jest — jak to się zwykle dzieje

⁴⁵ S. G. *Krotki odpis na wiersze „Echo”, które szkalowały cnotę a przyrodzoną dobroć Majestatu JKM źle ominując Rzeczypospolitej*. W: A. P r e z d z i e c k i. *Jagiellonki polskie w XVI wieku*. T. 4. Kraków 1868 s. 239-241. Wydawca rozwiązał kryptonim jako „Stanisław Grochowski”, co nie zostało zakwestionowane, ale dowodu brak.

— forytowany przez jednego rozmówcę i pod jego wpływem zaaprobowany przez drugiego. Burmistrz, nie popierany przez Komornika, wymienia kandydaturę Stefana Batorego, określając go: „sprawny, mądry i układny pan, a umie kilka języków”. Te słowa mogłyby dowodzić wspólnego autorstwa z *Rozmową kruszwicką*, w której charakterystyka Henryka Walezego podobnie sformułowana. Nie można jednak nie dostrzec różnic kompozycyjnych pomiędzy tym dialogiem i dwoma poprzednimi, nie można nie zauważyć różnicy i w tym także, iż obaj rozmówcy to ludzie współcześni, przeciętni. W *Rozmowie kruszwickiej* jeden z rozmówców wskrzeszony został spośród żyjących przed wielu wiekami, w *Rozmowie Gąski z Świętym Bartłojem* rozmówca jest spośród niebian. Pod względem stylowym wszystkie trzy dialogi łączone z Solikowskim są do siebie podobne. Język pisarza jest prosty; króluje parataksa. Wszystkie trzy dialogi cechuje mocna wiara w Opatrzność Bożą; to nadaje utworom zabarwienie religijne.

Jesienią 1575 r., równocześnie z pismami publicystycznymi związanymi z elekcją po ucieczce Henryka Walezego, ukazały się w Krakowie nie mające związku z tą sprawą Marcina Czechowica *Rozmowy chrystyjańskie*, o bardzo długim tytule, nazwane przez autora w dalszych słowach „wielkim katechizmem”⁴⁶. Jeden z najdłuższych dialogów szesnastowiecznych jest najwybitniejszym dziełem autora, najważniejszym dziełem unitaryzmu polskiego i chyba najznakomitszym dialogiem protestanckim doby reformacji. Jak w *Katechizmie* z 1543 r., jak — być może w Cyceronowych *Tuskulankach* — rozmówcami są Nauczyciel i Uczeń. Nauczyciel to nie tylko zwykle porte-parole autora, ale sam autor. W trzynastej rozmowie Uczeń odwołuje się do *Rozmow* i do *Wotum*, które Nauczyciel „przed dziesięcią lat spisał”. Idzie o Czechowica *Trzech dni rozmowę o dzieciokrzęństwie* i *O dzieciokrzęństwie krotkie wypisanie*, utwory z 1565 r., ogłoszone w r. 1578 (co poświadcza Christophor Sandius: *Bibliotheca Antitrinitariorum*, wyd. pośmiertne 1684), wymieniane w innych pismach Czechowica, nie dochowane do naszych czasów. Pierwszy tytuł wskazuje, że przyszły autor *Rozmow chrystyjańskich* o dwadzieścia lat wcześniej posłużył się w traktacie religijnym strukturą dialogu. Długie *Rozmowy chrystyjańskie* powstawały przez wiele lat; autor w przedmowie podał do wiadomości: „[...] na częstych naszych synodziech [...] spisałem *Rozmowy* [...]”, co oczywiście może być stylizacją literacką, ale też dzieło tak ogromne nie było produktem okresu zbyt krótkiego.

Wielokrotnie, np. na początku czwartej, szóstej, dziewiątej i jedenastej rozmowy, wyraźnie odczytujemy, że Uczeń przychodzi po każdorazową naukę

⁴⁶ Reedyca: M. C z e c h o w i c. *Rozmowy chrystyjańskie*. Oprac. zespół pod red. L. Szczuckiego. Warszawa 1979. Biblioteka Pisarzy Reformacyjnych 12. O tym dziele por. S. Kot. *Ideologia polityczna i społeczna Braci Polskich zwanych arianami*. Warszawa 1932; L. Szczucki. *Marcin Czechowic (1532-1613). Studium z dziejów antytrinitaryzmu polskiego XVI wieku*. Warszawa 1964.

do Nauczyciela. Uczeń jest dociekliwy, jego dokładność w zadawaniu pytań, w wyrażaniu wątpliwości, determinuje odpowiedni poziom profesorskiego wykładu interlokutora. Rozmowy odbywają się zwykle w ciągu jednego dnia. Nie jest to zasada konsekwentnie przeprowadzona. Trzyście rozmów to nie trzyście dni. Owszem, często, np. wyraźnie w dwunastej rozmowie mamy wskazówkę, że poprzednia (11) była wczorajsza. I prawie z reguły rozmowa kończy się powiedzeniem „dobranoc”, czyli że trwa do wieczora, prawie zawsze kończy się modlitewnym „Amen” i słowami Nauczyciela do Ucznia, dlaczego „wczora [...] wedle zwyczaju nie przyszedł”; przy końcu tejże rozmowy Uczeń przerywa dysputę, mówiąc, że „już godzina obiadu nadchodzi”, odkłada ciąg dalszy „na czas poobiedny”, do czego nawiązuje wyraźnie na początku szóstej rozmowy. Podobnie było już poprzednio: druga rozmowa przerwana została obiadem, Uczeń obiecał przyjść „przed wieczorem”, co uczynił. Zatem rozmowy 2-3, a następnie 5-6 odbyły się w ciągu jednego dnia z przerwą obiadową.

Przedmowa poprzedzająca trzyście rozmów wyjaśnia przyczyny, dla których autor przystąpił do napisania tak ogromnego dzieła, a mianowicie: 1) konieczność obalenia „błędów Antychrystowych”, 2) dostarczenie materiału do polemik z przeciwnikami, 3) potrzeba odparcia krzywdzących poglądów na temat doktryny antytrynitarskiej. Trzyście rozmów podzielił na: „chrystyjańskie gadki” (1-4), „żydowskie gadki” (5-9), „i żydowskie, i krześcijańskie” (10), „chrystyjańskie zaś znowu” (11-13). Autor odróżnia mówienie „po żydowsku” i „po chrystyjańsku”, jak to sformułował w słowach Ucznia w szóstej rozmowie; również Uczeń zagaił dziesiątą rozmowę zdaniem: „A tak już zaniechawszy Żydów z ich gawkami, do rozmów się naszych chrystyjańskich obroćmy!”. Liczba rozmów poświęconych sprawom judaistycznym jest mniejsza niż mających za przedmiot kwestie „chrystyjańskie”. Jednak najdłuższą rozmową jest dziewiąta; długość pozostałych przekonywa, iż dysproporcja pomiędzy dwoma cyklami tematycznymi nie jest wielka.

„Żydowskie gadki” wypełnia krytyka Talmudu, krytyka nakazów Mojżeszowych jako przejściowych. Poglądy te wywołały polemikę Żyda Jakuba z Bełżyc; *Replikę* jego ogłosił Czechowic wraz z refutacją (1581). Chrystologia autora to przede wszystkim wiara, iż Chrystus podniesiony został do godności Syna Bożego na mocy „przejrzania”. Autor uważał doktrynę chrześcijańską za zlepek pogaństwa i judaizmu, wyznawał judaizantyzm, a więc odrzucał Nowy Testament i nauki Chrystusowe. Szczególnie ważna rozmowa dwunasta o stosunku „chrystyjańskiej” religii do wojny. W zasadzie nie aprobował autor nawet wojen obronnych, w przeciwieństwie np. do Frycza Modrzewskiego; wskazywał, że pomsta należy do Boga. Bez woli Bożej zabić nikogo nie wolno. Klarowność i logiczność wykładu nie opuściła ani na chwilę Nauczyciela przekazującego Uczniowi swą doktrynę. Rozmowę dwunastą opatrzył autor dodatkiem łacińskim, antologią wypowiedzi o wojnie zebraną z tekstów Pisma św., z Pism Ojców Kościoła, z Erazma...

Walną polemikę ze stanowiska ortodoksyjnie katolickiego wytoczył Czechowicowi Hieronim Powodowski w dużym tomie pt. *Wędzidło na sprosne błędy a bluźnierstwa nowych aryjanów* (1582). Wywody przeciwnika potraktował jako „sprosne i bezrozumne bałamuctwa”, postulował usunięcie antytyrytarzy z Polski. Czechowic replikował dziełem pt. *Epistomium na Wędzidło [...]* (1583). Sprawa znana, mająca literaturę przedmiotu, nie dotyczy twórczości dialogowej.

Warto w orbitę zainteresowań włączyć anonimowy *Dyalog o kompozycji dziesięcin* (1582), znany z przedruku dokonanego w dwa wieki później (1783). Rozmawiają tu Ziemianin, Włodarz i Pleban. Ten ostatni przychodzi zaproszony w chwili, gdy Włodarz wydziela dziesięciny dla niego, czego Ziemianin nie chce zaakceptować. W dyskusji cytatami z Pisma św. i wyjaśnieniem ich Pleban przekonał swego oponenta. Ten, wybierając się na sejmik, „podobno i na walny sejm”, przyrzeka pracować nad doprowadzeniem do zgody z duchowieństwem, zaś Pleban obiecuje polecać Ziemianina Bogu w modlitwach. Dialog pisany wyraźnie ze stanowiska katolickiego.

Zasygnalizowana predylekcja Górnickiego do posługiwania się dialogiem doszła do wyrazu w czasie kolejnej wolnej elekcji (1587), kiedy napisał *Rozmowę Polaka z Włochem o wolnościach i prawach polskich*. Rzecz nie była ogłoszona za życia autora, wydał ją (1616) z rękopisu Jędrzej Suski, równocześnie, w odstępie kilku miesięcy, pojawiła się edycja z innego rękopisu, dokonana staraniem synów pisarza, Łukasza i Jana, oburzonych bezprawnym postępkami Suskiego. Przyczyna nieopublikowania tekstu przez autora była prawdopodobnie ta, dla której kilkanaście lat później Skarga, wydając po raz trzeci i ostatni *Kazania sejmowe* (1610), opuścić musiał szóste *O monarchiej i krolestwie*. Złota wolność szlachecka tak się ugruntowała w czasach Zygmunta III, że publikacja tekstu wymierzonego przeciw złotej wolności nie mogła przejść spokojnie.

Polak i Włoch rozmawiają przez trzy dni, każda z trzech rozmów przedstawiona w jednej części; to samo zastosował Górnicki wiele lat przedtem w *Dworzaniu polskim*. Dramaty zachodnioeuropejskie doby renesansu często składały się z kilku aktów, z których każdy rozgrywał się w ciągu jednego dnia. Bogate tradycje miał obyczaj, który czytająca Polska zna niemal jedynie z Calderonowego *Księcia niezłomnego* w Słowackiego parafrazie poetyckiej. Otóż ta sama zasada, nieobca poetyce dialogu, była w Polsce najkonsekwentniej stosowana przez Górnickiego. Powszechnie wiemy, że Włoch jest u Górnickiego porte-parole autora, w Polaku dopatrywał się najwybitniejszy z dotychczasowych badaczy pisarza rysów znanego z *Dworzania polskiego* Lupy Podlódowskiego⁴⁷. W porównaniu z bardziej znanym i wybitniejszym *Dworzaniem polskim* więcej tu szczegółów wyrwanych z życia polskiego. Rozmowa dnia pierwszego poświęcona złotej wolności w Polsce, dnia drugiego — prawom, dnia trzeciego — problemowi naprawy Rzeczypospolitej. Włoch okazuje się dobrym znawcą

⁴⁷ Por. Ł. Górnicki. *Pisma*. Oprac. R. Pollak. T. 1-2. Warszawa 1961 (w t. 1 obszerny wstęp).

nie tylko sławnej w całym świecie „człowieka wielkiego” Orzechowskiego *Mowy na pogrzebie Zygmunta I*, nie tylko zbiorów praw polskich ze *Statutem Łaskiego* na czele, ale powołuje się także na Długosza, nie drukowanego jeszcze, jednakże znanego dobrze wszystkim historykom XVI w. i stale interpolowanego.

W stosunku do Orzechowskiego *Quincunxa* Górnicki stoi na zupełnych antypodach, występując przeciw wolności. Godzi się jednak ze swym chwalonym poprzednikiem, wypowiadając ustami Włocha przekonanie, iż „koronator” króla, arcybiskup, może go „skarąć to jest zakląć”. I godzi się z Pseudo-Orzechowskiego *Ziemianinem*, postulując, by „wrócić duchownym ich jurysdykcją”.

Mniej ważny jest jeden jeszcze dialog Górnickiego powstały prawdopodobnie w kilka lat później, także dopiero po śmierci ogłoszony (1624), *Demon Socratis*, zapożyczony w wykładzie cnoty z Platonowego *Gorgiasza*. Rozmówcami są Czart i Złodziej, a więc Złodziej jest w mocy diabelskiej. Czart mówi o karze za grzechy i Złodziej, przekonany o swej winie, uznaje słuszność kary. Charakterystyczne są jego ostatnie słowa: „Gdyż to tak jest, niechaj że już Pan Bog ze mną czyni, co raczy [...]”.

Jako autor *Rozmowy Polaka z Włochem* miał Górnicki paralełę. Chciałoby się rzec, iż chyba równocześnie pisarze podzielili się, przedstawiając rozmowy Polaka z cudzoziemcem; do nas doszły dwie tylko, poza dziełem Górnickiego łaciński dialog Krzysztofa Warszewickiego *Lechitae et Bohemi colloquium*, także nie drukowany za życia autora, ogłoszony z rękopisu dopiero w końcu XIX w.⁴⁸ Utwór krótki. Początkowo rozmówcy mówią imiennie o królach i o kandydatach do tronu polskiego. Czech wytyka Polakowi, iż Stefan Batory nie podobał się w Polsce wszystkim, mimo zasług; przedstawia kandydatów aktualnie wchodzących w grę: Maksymiliana i Zygmunta Wazę. Popiera kandydaturę Maksymiliana. Więcej mówi oczywiście Czech, porte-parole autora, ale Polak nie zostaje pobity wywodami interlokutora. Sprawy kościelne podkreśla właśnie Polak. On wskazuje pobożność Zygmunta Wazy, przypomina fakt przyjęcia wiary katolickiej przez Litwę za pośrednictwem Polski, również stoczoną w obronie wiary chrześcijańskiej bitwę pod Warną.

Spośród pisarzy katolickich końca XVI w. trzykrotnie posłużył się dialogiem Stanisław Sokołowski; wszystkie teksty napisane w formie rozmowy pochodzą sprzed 1589 r. Są to *Partitiones Ecclesiasticae; Quaestor sive de parsimonia atque frugalitate* i wydana w XVIII w. *Peregrinus sive Laesae Virtutis Quaerela*⁴⁹. Pierwszy z wymienionych dialogów dotyczy wymowy kościelnej. Rozmówcy są autentyczni: sam autor i jego wychowanek Andreas Schoneus (Andrzej Schön)

⁴⁸ K. Warszewicki. *Nie wydane pisma* [...]. Wyd. T. Wierzbowski. Warszawa 1883 s. 77-95.

⁴⁹ Przedruk dwu pierwszych w: S. Sokołowski. *Opera*. Cracoviae 1591 fol. 751-764, 765-784. Drugi dialog otrzymał współczesny autorowi przekład J. Januszowskiego pt. *Szafarz czyli o pohamowaniu utrat niepotrzebnych dyjalog*. Kraków 1584. Trzeci wyd. Theophilus Friesius (1759).

z Głogowa, poeta łaciński. Warto nadmienić, iż Schoneus dokładnie współcześnie z dialogiem Sokołowskiego o wymowie posłużył się formą dialogu w łacińskiej bukolice *Palaemon seu Promnicum Crassinianum in tumultu bellico conservatum* (1589), mającej za przedmiot zniszczenia pałacu prądnickiego (własność aktualnie Stanisława Krasieńskiego, archidiakona krakowskiego) po działaniach wojennych podkrakowskich, związanych z elekcją. Poeta wystąpił tu jako pasterz Korydon, rozmawia z Melibeuszem, znanym od pierwszych słów *Bukolik* Wergiliusza. Z Wergiliusza zaczerpnął poeta wiele, ale zapożyczył się także być może — czego dotąd nie zauważono — z Kochanowskiego łacińskiego⁵⁰.

Wracając do dialogu Sokołowskiego, trzeba zauważyć, że skoro autor rozmawia tu z poetą łacińskim, będącym z nim w bliskiej przyjaźni, mowy być nie może o kontrowersyjności. Rozmowa przyjaciół jest akademicką dyskusją. Znaczący sztuki retorycznej wyodrębniają w wymowie dwa składniki: materia, motus. Rozmowa toczy się wokół problemu, jakie cechy winien mieć mówca chrześcijański. Tradycje cycerońskie oczywiście przypomniane. Mówcę przestrzega się przed użyciem zbyt dużej obfitości argumentów; nie trzeba nigdy — przestrzegają rozmówcy — wypowiedzieć wszystkiego, co się wie na temat danego argumentu. Trzeba pouczyć i zabawić jednocześnie (a więc znana powszechnie i przypominana stale w dobie renesansu myśl horacjańska). Świetnie robi to Skarga. Pochwalony też został dominikanin Malcher z Mościsk. A więc dwaj czołowi pisarze katolicycy.

Drugi dialog Sokołowskiego, nacechowany świetną znajomością antyku, dotyczy spraw obyczajów. Na szczególną pochwałę autora zasłużyły dwie cnoty: oszczędność i prostota. Szafarzowi (podskarbiemu) przypadła misja wyjaśniania, zapytuje Mempsimoerus (w polskim przekładzie Jana Januszowskiego — Skarga). W trzecim dialogu Civis chwali świeżo zmarłego króla, jego pobożność, dbałość o kościoły i o szkoły. Nie był tyranem; był oszczędny, ale nie skąpy.

Dzieje dialogu staropolskiego można ciągnąć dalej. Nie stroniła od dialogu doba baroku, a w ostatnim okresie staropolskiej ery, w czasie, w którym kiełkowała u nas myśl oświeceniowa, tak częste były rozmowy i rozmówki w szkolnych poetykach i retorykach. To jest już jednak problem osobny. Zatrzymując się na dialogach Sokołowskiego, zostawić wypadnie już poza burtą rozważań m.in. wyrosłą wyraźnie z gleby renesansowej wierszowaną *Rozmowę Ślachcica polskiego z Cudzoziemcem* Piotra Zbylitowskiego (1600), satyryczny

⁵⁰ Por. T. S i n k o. *Wybór z dzieł Wergiliusza z dodatkiem wergilianistów polsko-łacińskich*. Lwów 1930 s. 223-228 (tam tekst sielanki). Korydon mówi (w. 10): „[...] Promnicum nostri dixere priores”.

— Jest to parafraza Kochanowskiego *Carmen macaronicum* (w. 4): Dąbie nomen habet, Dąbie dixere priores. — Zastrzeżenie „być może” uczyniono dlatego, że tekst poematu *Carmen macaronicum* nie był jeszcze ogłoszony drukiem w r. 1589.

poemat o współczesnych autorowi stosunkach. Wypadnie zostawić poza burzą rozważań łaciński wiersz *Colloquium Sigismundi et mortis* w Zygmunta Herbersteina *Rerum Moscovitarum auctores varii unum in corpus nunc primum congesti* (1600), rozmowę Zygmunta (może Wazy?) ze Śmiercią o swym przyszłym losie. I wypadnie zasygnalizować zjawisko widoczne ponad wszelką wątpliwość: zanik formy dialogowej w polemikach politycznych i religijnych końca XVI w. Nie jest przypadkowa zupełna absencja tej struktury w pismach Skargi.

Zanik tak ożywionej polemiki politycznej i religijnej przybierającej kształt dialogu miał źródło dające się uchwycić. Dialog nawiązywał, jak podkreślono dobitnie, do tradycji platońskich, na gruncie rzymskim — cycerońskich. Otóż, najznakomitszy prozaik rzymski przekazał wiekom następnym wzór dysput dialogowych, ale był także mistrzem traktatu — często również dialogowego, który na początku długiego tytułu wymienia imię osoby związanej z tezą dzieła, np. *Cato Maior sive de senectute*; *Laelius sive de amicitia*. Ten obyczaj przyjmowali ludzie renesansu i reformacji w utworach polemicznych o strukturze jednolitego traktatu; monolog wypowiedziany z jednego stanowiska, przyjmujący w tytule nazwisko przeciwnika, rozciągał się na cały utwór, który wspólnie z repliką zaatakowanego tworzył *sui generis* dialog. Takim „dialogiem” są dzieła: Orzechowskiego *Fricius sive de maiestate Sedis Apostolicae* i Frycza Modrzewskiego *Orichovius sive depulsio calumniarum Stanislai Orichovii* (oba 1562); Kromera *Orechovius sive de coniugio et sacerdotum commentatio. Ad Stanislauum Orechovium* (1564) i zaginiona replika Orzechowskiego pt. *Scholium* (1565). Przykładów można wskazać dużo więcej. Jeszcze w pierwszych latach XVII w. z dwu różnych stanowisk religijnych walczyli piórem w ten sposób Piotr Skarga z Hieronimem Moskorzewskim.

Pewien ważny etap w ewolucji polskiego dialogu zakończył się. Struktura ta w okresie swej świetności odegrała ogromną rolę w kształtowaniu znakomitej polszczyzny⁵¹.

⁵¹ Temat omawiany stanowi w znacznej części przedmiot rozprawy J. Rawa-Grabowieckiego *Piórem, nie mieczem. Polskie dialogi polemiczne doby reformacji* (Częstochowa 1988). Wyników tej pracy autor nie zdołał już wykorzystać. Ze spraw szczegółowych zaznaczyć trzeba, że w sprawie Mateusza z Krakowa — Tomasza z Krakowa napisał autor drobną rozprawę, dotąd nie wygłoszoną. Z dawniejszej literatury przedmiotu przypomnieć trzeba pracę Z. Kałuży *Thomas de Cracovia. Contribution à l'histoire du College de la Sorbonne* (Wrocław 1978).

ABRISS DER GESCHICHTE DES DIALOGS IM POLNISCHEN SCHRIFTTUM DES MITTELALTERS, DER RENAISSANCE UND DER REFORMATION

Zusammenfassung

Der Autor erinnert an die klassische deutsche Arbeit *Der Dialog. Ein literarhistorischer Versuch* über den Dialog, die Ende des 19. Jahrhunderts entstand und natürlich den Dialog in der polnischen Literatur unberücksichtigt lässt, sowie an zwei polnische Arbeiten vom Beginn des 19. Jahrhunderts. Er spricht über die Renaissancetheorie des Dialogs und verweist darauf, dass diese Gattung in früheren Jahrhunderten einen belletristischen Zweck hatte.

Die Geschichte des polnischen Dialogs bespricht der Autor angefangen mit der Chronik von Wincenty. Er spricht über den Dialog in den philosophischen Traktaten und beschäftigt sich insbesondere mit Mateusz z Krakowa. Er befasst sich mit dem poetischen Dialog des Mittelalters, sowohl in den lateinischen als auch den polnischen Versen; besonders wichtig ist *Rozmowa Mistrza Polikarpa ze Śmiercią* (Gespräch des Meisters Polikarp mit dem Tode).

Danach wurde der Dialog in der lateinischen Dichtung der ersten Hälfte des 16. Jahrhunderts (Krzycki, Janicius) und im polnischen Roman dieser Zeit (u.a. Jan von Koszyczki) besprochen.

Der Autor wies darauf hin, dass eine wirkliche Entwicklung des Dialogs erst im Polen der reifen Renaissance und der Festigung der Reformation stattfand. Er führte die wichtigsten Dialoge von Rejs Iuvenilien bis zum Ende des 16. Jahrhunderts an. Danach analysierte er das Dialogschaffen Rejs, das im Kreis von Seklucjan entstandene Dialogschaffen die dialogischen Versuche von Andrzej Frycz Modrzewski, die Dialoge von Kromer, Hozjusz, Orzechowski (auch die mit Orzechowski im Zusammenhang stehenden), Górnicki, Bielski, Kochanowski, die politischen Dialoge aus der Zeit des ersten Interregnums (darunter insbesondere die Werke von Solikowski), Czechowic und einiger anderer Autoren des ausgehenden Jahrhunderts bis hin zu Piotr Zbylitowski. Zum Schluss gibt er der Reflexion Ausdruck, dass trotz der recht mechanischen Beschränkung des Bildes mit dem Ende des 16. Jahrhunderts die Tatsache angenommen werden kann, dass eine bestimmte Etappe in der Geschichte des polnischen Dialogs ihren Abschluss gefunden hat. Der Dialog spielte auch eine Rolle bei der Herausgestaltung der polnischen Sprache.